N^er^ 143. Kraków 25 Czerwca — Wtorek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok i Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Lipca 1867

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każnego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Z przedpłatą na *Czas* przyjmuje Administracya przedpłatę na dzieło p. t.: ***Pamiątka dla rodzin Polskich***, o którém inserat w numerze 142 dziennika bliższe szczegóły podaje.

Kraków 24 czerwca.

Byłoby zbytecznem zajmować się wciąż jeszcze odwiedzinami Cara i króla Pruskiego w Paryżu, skoro zdaniem powszechnem, żadnego one nie sprowadziły zbliżenia się z Francyą, gdyby właśnie w tem niepowodzeniu owych odwiedzin nie leżała główna cecha obecnego położenia Europy. Ten negatywny skutek zjazdu jest zawsze skutkiem, i nie pozostanie on bez wpływu na dalszy obrót polityki. Czy Cesarz Napoleon przez próżność, czy też w jakich szeroko nakreślonych widokach sprosił wszystkich monarchów świata do Paryża, w to nie wchodzimy. Zaprosiny były przyjęte: zjeżdżają się panujący jedni po drugich; lecz jeżeli właśnie przyjazd Cara i króla Wilhelma mógł zapowiadać ważne następstwa, to takowe objawią się chyba tylko w pogorszeniu stosunków z Francyą, skoro nie zdołały stosunków tych polepszyć.

Wrócili z Paryża obaj rzeczeni monarchowie i ich ministrowie z tem przeświadczeniem, że nie było sposobu znalezienia podstawy dla porozumienia się. Pozostaną przeto obaj tak jak dotąd przy swojej polityce, związani ze sobą tem ściślej, iż dotychczasowe ich związki wystarczały im w ich projektach i zamysłach. Może większa dziś tylko baczność na zachodzie, ale nie większa ze strony zachodu przeszkoda w przywiedzeniu zamiarów ich do skutku będzie następstwem tych odwiedzin.

Zaczynają już w Paryżu spostrzegać się, że Prusy ominęły traktat prazki, który im Men stawiał za granicę panowania; że przymierze zaczepno odporne z państwami południowo-niemieckiemi, i świeżo zawarty nowy związek cłowy militarnie i ekonomicznie oddał całe Niemcy pod władzę Prus; jak również zaczynają spostrzegać, że wpływ rosyjski na kraje słowiańskie Austryi i Turcyi wzmaga się szczególniej od zgniecenia Polski; lecz nie widzą możności przeszkodzenia jednemu i drugiemu, bo Francya sama jedna nie byłaby w stanie stawić czoła, zwłaszcza, gdy opinia publiczna patrzy obojętnie na zewnętrzne stosunki, będąc wielokrotnie w błąd wprowadzaną wmawianiem, że interes Francyi wymaga po narodzie ofiar, tam gdzie tylko ambicya osobista lub zuchwałe kombinacye polityczne bywały pobudkami wojen.

Takie jest położenie obecne, że powolnemu działaniu Prus i Rosyi nic nie stoi na przeszkodzie; owszem pomaga jeszcze, pierwszym dążność narodowa w Niemczech; drugiej system dualistyczny w Austryi, który ludy słowiańskie nie dopuścił do równości autonomii przyznanej żywiołom niemieckiemu i madziarskiemu. Choćby przeto Cesarz Napoleon niebył rad ze stanowiska zajętego w Niemczech przez Prusy, a przez Rosyę w Słowiańszczyznie, choćby nie zezwolił na obwołanie króla Wilhelma cesarzem Niemieckim, lub na rewizyę traktatu paryskiego, któraby na powrót otworzyła Rosyi morze Czarne, to nie zdoła przeszkodzić temu powolnemu prądowi nurtującemu podstępnie w Niemczech i Słowiańszczyznie.

Austrya i Turcya wystawione są bezpośrednio na ten nacisk Prus i Rosyi w działaniu ich skombinowanem, lecz jedna i druga nie posiadają środków odparcia nieprzyjaciela, a co najwięcej, bierny tylko stawiają mu opór. Liberalizmem nic tu nie wskóra: hathumajony i konstytucye nie odwrócą niebezpieczeństwa; potrzeba na to wyższej, moralnej idei, a tej nie wydobędzie z siebie zmartwiały świat muzułmański w Turcyi, w Austryi zaś mogła tylko stworzyć tę siłę idea federacyjna, związek ludów udzielnych.

Gdyby zjazd paryski wypadł był inaczej, gdyby Francya była przystąpiła do widoków polityki prusko-rosyjskiej, wypadki w Europie byłyby może szybciej po sobie następowały; ale spełznięcie zjazdu monarchów na niczem, wcale nie zmieniło kierunku, którym dotąd polityka Prus i Rosyi postępuje, a jednak nakazuje im powolniejszym iść krokiem. Wszakże nie ludzie poszczególni, choćby nawet rządzili wielkiemi państwami, naznaczają drogi losom świata, lecz albo wskazanemi idą śmiało, albo zbaczając z nich, by dostać się rychlej do celu, gubią się po bezdrożach i marnują siły nadaremnie. Nie jest to myśl fatalistyczna, którą tu wyrażamy, lecz wskazanie pewnej ścisłej logiczności, która wiąże z sobą w historyi przyczyny i skutki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 czerwca.

(B. R.) Programatologia III (Ciąg dalszy. Obacz N. 128, 131 i 139 *Czasu*).

Cóż więc jest rozum stanu? Zawierające jak zwykle prawdę empiryczną stare przysłowie ludowe niesie, że gmina jest to wielki człowiek. Ta gminna filozofia jest oraz podstawą i usprawiedliwieniem nauki, że gmina jest osobą moralną, a takąż osobą wyższego rzędu, zbiorową względem gmin, jak gmina względem jednostek, jest społeczność państwowa, jeżeli składa się z gmin wielu; co atoli, to jest aby się społeczność państwowa składała z gmin wielu, nie wypływa, jak nas uczy historya, z konieczności, albowiem istniały i jeszcze istnieją społeczności państwowe w zakresie jednéj tylko gminy.

Przeto rozum zdrowy może pojąć i wyobrazić sobie gminę, istniejącą w warunkach społeczności państwowéj, ale odwrotnie warunków istnienia społeczności państwowéj bez gminy, pojąć ani też wyobrażać sobie nie może; gdy zatem król Ludwik przezwany wielkim rzekł: *l'état c'est moi* to nie był zdrowy rozum, lecz było to negacyą rozumu; przeciwnie mędrzec starożytny, gdy rzekł: „dajcie mi gminę acz małą, a utworzę wielką rzeczpospolitą,“ stał na zasadzie zdrowego rozumu, a odnośnie do przedmiotu swego, to jest rzeczypospolitéj jako społeczności państwowéj, powiedzieć wypada, iż stał na zasadzie zdrowego rozumu stanu.

Rozum stanu więc niczem innem nie jest jak tylko prostym zdrowym rozumem odniesionym do działania, aby gminę lub gmin wiele razem postawić a względnie utrzymać w warunkach społeczności państwowéj; *parva sapientia regitur mundus*, byle poznać, gdzie leżą dźwignie porządku, bezpieczeństwa i dobrobytu społeczności danéj, i umieć je skutecznie poruszać.

Nauka wiele pomaga, lecz nie rozstrzyga stanowczo pod względem kibernetyki, bowiem przymnaża tylko wiedzy, a nie daje wszechwiedzy jednemu powołanemu działać za i dla wszystkich; więc też zdrowy rozum stanu czyli to mniéj czy więcéj uzasobiony nauką, zawsze jednak, jeżeli chce jak powinien i o ile znosi słabość ludzka, dążyć działaniem swem do skutków z dobrem ogółu zgodnych, zbadać musi myśl i wolę ogółu, krótko mówiąc, musi tych za i dla których działa pytać, co i jak zdziałane za swe dobro uważają? i owo ta sztuka pytania jest szczytem rozumu stanu, wszystko reszta zawisło jedynie od rzetelności i dobréj woli.

Ta zaś sztuka pytania, w któréj szczyt rozumu stanu upatrujemy, czyliż w istocie tak trudna jak się wydaje sądząc po tak często z dobrem ogółu niezgodnych wypadkach działań państwowych? Nie, bynajmniéj.

Wielu szanownym czytelnikom znany zapewne zakres czynności i obowiązków wójta niegdyś gminy włościańskiéj, *recte* gromady przed nową gminną ustawą; tym zaś którzy go nie znają, powiemy, iż był to zakres bardzo obszerny, obejmujący prawie wszystko co się tyczy porządku, bezpieczeństwa i w ogóle gospodarstwa w gromadzie, a oprócz tego właściwe ostateczne wykonywanie posług dla rządu w sprawach policyi, sądownictwa, wojskowości i finansów; słowem był to minister *in embryone*, a minister wraz ze wszystkiemi tekami i bez teki. Nowa ustawa gminna utoczyła parę formalności nowych lub przenicowanych; z któremi oczywiście oswoić się trzeba, równie jak z otwartym widokiem zmnożonych kosztów zarządu, ale w rzeczy nie stworzyła nic nowego dla praktyki, i nie świadomy tylko utyskiwać może, nad losem wójta przy nowéj ustawie, ten bowiem ani gorszy ani lepszy ani też trudniejszy jak dawniéj nie będzie. Każdy przyzna, bądź co bądź, trudniéj chwytać zbrodniarza lub włóczęgę niż wydać list gończy, trudniéj podatek zebrać i zapłacić niż nakazać, trudniéj odstawić rekruta niż rozpisać kontyngensa, trudniéj obkarmić i obkwaterować wojsko niżli wytyczyć marszrutę, itd. itd. Wszystko tego rodzaju, i bez liku innych, są to czynności naszego wszech tek i bez teki ministra *olim* wójta a dziś naczelnika gminy.

Dodać trzeba, że będąc wybrańcem gminy, oraz zaś służałcem na skinienie urzędu, jeżli miał utrzymać swe stanowisko zapewne bardzo trudne, musiał z głębokim taktem oglądać się na obie strony, zwłaszcza iż, chociaż go czasami wspierała powaga urzędu to z pewnością dziewięćdziesiąt dziewięć na sto razy chodziło o rezultat, który przyniósł może wójtowi łaskawszy uśmiech urzędu przełożonego, ale mu nic przymnożył powagi ani miłości ludzkiéj w gromadzie.

Owóż do tego zmudnego, a licho lub wcale nie popłatnego zaszczytu nigdy prawie nie zabrakło we wsi zdolnych kandydatów; a wybrańcy utrzymywali się za zwyczaj na wójtostwie przez trzechletni okres przepisany, owszem częstokroć wieloma nawrotami a nie raz, znaglani prośbami gmin, nawet dożywotnie piastowali swą pełną poświęceń, prawdziwie obywatelską służbę i godność.

Rządy też wojtowskie przyjęte zawsze jako rozumna konieczność, nigdy nie budziły wstrętu rządzonych, i śmiało można twierdzić, iż w okolicznościach, w jakich istniały, cokolwiek w gminie było dobrego, było głównie ich zasługą, zaś cokolwiek złego było, w ogóle nie było ich winą. Wójtostwo, jako instytucya, było i pozostało pełne uznania, czci i powagi, tak, iż prawie za szalonego poczytałby każdy takiego, ktoby proponował ukonstytuowanie gminy z pominięciem godności wojtowskiej, gdy tymczasem o innych organizmach społeczno-politycznych bez narażenia się na cenzurę podobną, tak i owak wolno debatować. Zapewne każda trwała instytucya dowodzi samym faktem istnienia, iż musiała wypłynąć z pewnej potrzeby, niemniej przeto trwanie ciągłe i ustalone przekonanie o zacności i nieustającej nadal potrzebie jej, jest świadectwem najwymowniejszem zdolności i godności tych ludzi, których sprawowaniu poruczaną bywała, w których i przez których istniała i objawiała swą działalność.

Wójtostwo, sprawowane powszechnie przez ludzi z warstwy, nie powiemy najniższej, lecz najmniej uczonej, najliczniejszej, najpospolitszej w społeczności, koronę obywatelską nieustającej zacności, powagi i potrzeby pozyskało w społeczności przymiotami swych przedstawicieli; z pewnością więc nie takiemi przymiotami, któreby za coś osobliwego, niezwykłego w społeczności poczytać można, a oprócz tego pozyskało tę koronę wbrew całej piętrzącej się nad niem, z rodu że tak powiemy, przeciwnej mu, bowiem niepochodzącej z wyborów ludowych, hierarchii społeczno-politycznej, zacząwszy od najpierwszego ministra, a skończywszy na ostatnim żandarmie, którego pozycya cała niestety w założeniu i rozwoju obliczona z góry na uwidocznione materyalnie i moralnie, ciągłe niemne oddziaływanie wobec powagi wszelkiej ludowej; czemże więc w okolicznościach tak wszechstronnie utrudnionych, a z zasobem sił na pozór tak odrębnych, pozyskało wójtostwo gminne tę koronę? oto li tylko przyrodzoną swą zgodnością z rozumem zdrowym, prostym, jako instytucya społeczna zawierając i przechowując w sobie pierwiastek zdrowego rozumu stanu; tradycyą utrzymaną najwyższej zasady zdrowego rozumu stanu w teoryi, a w praktyce nieustającem zastósowaniem tejże zasady, za jedyną pomocą owej sztuki łatwej, o której wspomnieliśmy wyżej, to jest sztuki pytania. Wójt, mając po temu zdolność, bo z gromady wyszedł, w niej i z nią żył w każdej dobie, nieustannie badał wolę gromady, trwale pytał, a całe jego urzędowanie było, gdzie tylko stosunki zewnętrzne nie stanęły w drodze, często nawet stosunki te przewalczając, nieprzerwanym szeregiem działań ku spełnieniu zbadanaj woli gromady. Wspomnimy tu nawiasowo tylko, iż należy się jeszcze poczekać, czy ujęcie woli gromady nową ustawą w określoną formę tak zwanej Rady gminnej, jakoby podstawienie kopii, za którą konieczną wierność nie zawsze będzie można ręczyć, zwłaszcza kopii w miniaturze zamiast prawdziwego oryginału, okaże się jako dzieło postępu na drodze rozwoju odwiecznej gminnej instytucyi; wielkie to pytanie, mieszczące w odpowiedzi wyrok o przyszłości ostatniego zabytku tradycyi zdrowego rozumu stanu w społeczności państwowej!

Lecz wróćmy do rzeczy. Owóż gdyby taki zdrowy, wójtowski rozum stanu, tak prosty w teoryi, bo zawisły tylko od sztuki pytania w zakresie własnym, a tak łatwy w praktyce, bo wymagający tylko prostej rzetelności i dobrej woli, gdyby, mówię, taki wójtowski rozum stanu znalazł się na wszystkich od dołu do góry szczeblach hierarchii społecznej w Austryi, oczywiście z przyczyny tej samej wyniknąłby ten sam skutek, to jest, jak konieczną i poważną stała się instytucya wojtowska, takąż samą gwarancyę trwałości i powagi miałyby wszystkie instytucye państwa, a tak potężną i niewzruszoną po wiek wieków stanęłaby Austrya. (C. d. n.)

Wiedeń 21 czerwca.

— *r.* Między tutejszą dyplomacyą panuje przekonanie, że wszystko co tylko głoszą o pewnych umowach, jakie miały zapaść w Paryżu, jest czczą gadaniną, o ile to tyczy się jakiejbądź kwestyi obecnej i wyraźnej. Ani sprawa kandyjska, ani sprawa zmiany traktatu paryskiego z r. 1856, ani sprawa zwrotu północnego Szlezwiku zastrzeżonego art. 5tym pokoju prażskiego, nie były tam wcale podjęte i nie stawały się przedmiotem narad bądź trzech monarchów, bądź ich ministrów. Natomiast poruszono w ogóle potrzebę obrony interesów konserwatywnych, upatrując ich solidarność dla tronów i rządów. Dał do tego sposobność zamach pod kaskadą, i pod tym względem, jak tu przynajmniej twierdzą, panowała zgoda między trzema panującymi. Zauważano tylko, jak zapewniają głosy dość wiarygodne, że tym razem Cesarz Napoleon był bardziej wylanym niż to się mu przydarza, co po części pochodziło z naturalnego położenia jego jako gospodarza, gdy tymczasem tak Car Aleksander jak król Wilhelm byli bardziej oględni. Wszelako nie przyszło ani pod wyż wzmiankowanym względem do jakichkolwiek umów: były tam tylko liczne uwagi i spostrzeżenia. Nie należy przeto dawać wiary twierdzeniom, aby tak jak to było przed r. 1848, zawierano jakie umowy choćby pod względem policyjnym. Co się tyczy samego zamachu, zapewniają, że sprawił on tak na Carze jak na Napoleonie wrażenie widocznego przerażenia. Wprawdzie zapowiedziany program uroczystości wypełniony został do joty, ale znikła odtąd swoboda, i uczucie obawy było tylko źle tajone. Dopiero po odjeździe gości obu z Paryża, Cesarz Napoleon odchorował to wzruszenie, jakiego wtedy doznał. Nie było to cierpienie reumatyczne, o którem pisze *Monitor*, że niepozwoliło Cesarzowi powitać wicekróla Egipskiego, ale cierpienie nerwowe, jeden z tych groźnych symptomatów, jakim niekiedy ulega Cesarz Napoleon, a które dochodzą aż do chwilowej bezprzytomności. Wstrząśnienie sprawione zamachem, a potem wytężenie sił, aby się utrzymać przy rześkości, sprowadziły w końcu osłabienie. Cesarz nie przyszedł jeszcze zupełnie do siebie, i nawet mówiono już o odwleczeniu przyjazdu Sułtana na żądanie Cesarza Napoleona, lecz wstrzymać się musiano od tego przez wzgląd na następny spodziewany przyjazd Cesarza austryackiego; nie chciano bowiem łączyć razem choćby też przypadkowo obu tych odwiedzin, aby uniknąć wszelkich wniosków, jakieby chciano ztąd wyciągać.

Wiedeń 21 czerwca.

b.— Dziś odbyło się 11te posiedzenie Izby niższej Rady państwa. Na ławie ministrów zasiadali baronowie Beust, John, Beck, hr. Taaffe i Komers.

Otwarcie posiedzenia poprzedziła dłuższa pogadanka, czyli raczej agitacya między członkami rozmaitych stronnictw. Niemcy między sobą i z Polakami, ci znowu z Słoweńcami i Tyrolczykami nader żywo rozmawiali. Chodziło o porozumienie się co do wyboru komisyi 36ciu dla obradowania nad zmianą konstytucyi.

Główna rola na dzisiejszem posiedzeniu przypadła ministrowi sprawiedliwości. P. Komers miał dziś chwilę szczęśliwą, kiedy cała Izba stojąc słuchała z zapałem jego mowy o amnestyi, lecz z drugiej strony doznał może w godzinę później małej porażki parlamentarnej.

Na samym prawie wstępie posiedzenia Izby deputowanych d. 21 b. m. zabrał głos minister Komers i przemówił temi słowy:

„W ciągu ostatnich dwóch lat N. Pan tak w politycznych, jak i w niepolitycznych sprawach tylu więźniom odpuścił kary, iż z powodu wielkiej liczby amnestyonowanych dokładnie cyfr podać nie mogę. Lecz nie mylę się, twierdząc, że odpuszczenia kar i rehabilitacye na setki się liczą.

„Uczucie nakłania mnie do wypowiedzenia z tego miejsca, że Cesarz jeszcze nigdy nie odrzucił przedstawionego przez ministeryum aktu łaski, lecz owszem często już z własnego popędu dał inicyatywę w tym względzie. Usposobienia tego N. Pan świeży dał dowód, ponieważ stosownie do danego w mowie tronowej zapewnienia, że trzeba rzucić zasłonę na przeszłość, najwyższem pismem odręcznem z dnia wczorajszego rozporządził, co następuje:

1. Wszystkim poddanym królestw i krajów niewęgierskich, którzy od 13 marca 1848 (brawo!) aż do dnia pisma odręcznego za zbrodnię zdrady stanu, zakłócenie spokoju publicznego, powstania lub buntu, o ile te dwie ostatnie zbrodnie powstały z pobudek lub z powodów politycznych, za przestępstwa lub wykroczenia polityczne wyrokiem sądu karnego, lub nawet zaocznie winnymi uznani, lub dla braku dowodów uwolnieni zostali, odpuszcza się z łaski wszelką karę, jakąby może jeszcze musieli odpokutować, tudzież wszelkie z wspomnionemi wyrokami sądów karnych połączone skutki prawne; *(długie i huczne oklaski przez kilka minut)*;

2. Wszystkim poddanym wspomnionych królestw i krajów, którzy się od sądowo-karnego postępowania z powodu politycznego czynu karygodnego, popełnionego między d. 13 marca 1848 a d. 15 grudnia 1866, tj. dniem obszernej amnestyi cesarskiej, ucieczką z monarchii ratowali, zapewnia się powrót bezkarny do państwa austryackiego, jak niemniej swobodny pobyt w takowem, i to w ten sposób, że z powodu wspomnionych czynów karygodnych nie narażą się ani na sądowo-karne śledzwo lub karę, ani też na jakiekolwiek szkodliwe skutki prawne *(Huczne oklaski)*;

3. Równocześnie N. Pan polecił mi, abym zbadał, których z śledztw prowadzonych za czyny karygodne z powyższych powodów można w drodze łaski zaniechać bez naruszenia bezpieczeństwa publicznego, i abym N. Panu o tem stosowne robił przedstawienia.

„Udzielając to wysokiej Izbie, pozwalam sobie dodać, że w celu wykonania tego aktu łaski już zarządzono, co czynić należało.“ *(Oklaski)*.

Na porządku dziennym jest wniosek Dra Mühlfelda o zmianę § 120go ustawy o postępowaniu karnem, dotyczącego zawezwania osób wojskowych, jako świadków, do rozpraw ostatecznych.

Dr Mühlfeld w dłuższej mowie uzasadnia swój wniosek. Przedewszystkiem mowca zastanawia się nad dobrodziejstwem postępowania ustnego w sprawach karnych i ubolewa nad niekonsekwencyą w wykonaniu tej zasady wobec osób wojskowych. Doświadczenie uczy, że władze wojskowe w bardzo rzadkich i wyjątkowych wypadkach zezwalają na przesłuchanie przy rozprawie. Dalej Dr Mühlfeld nie wymieniając nazwiska, widocznie ma na myśli znany w Wiedniu proces kapitana Fleiha przeciw Badenfeldowi, od którego zdaniem mowcy odstąpiono li tylko aby uniknąć zawezwania kapitana jako świadka.

Korzyści postępowania ustnego są widoczne, powstaje więc kwestya, dla czego podobne wyjątki istnieją dla osób wojskowych? Wszelkie przyczyny i pobudki tego przywileju tkwią w tak zwanym „honorze wojskowym,“ w jakiejś szczególnéj gałęzi honoru, jaką mają mieć osoby wojskowe, które wyszły z pośród reszty ludności.

Mowca nie może znaleźć powodu, lub przyczyny, dla czegoby honor osób wojskowych miał być uprzywilejowanym przed innymi obywatelami. Wykazuje owszem, że wszystkie stany mają to samo prawo do honoru, co osoby wojskowe, nawet rękodzielnik, pracujący w pocie czoła, aby zbierać grosze, z których opłaca podatek, utrzymujący armią.

Powiedział wprawdzie pewien marszałek, że podwalinami społeczeństwa są kościół i armia. Mowca zaś sądzi, że lud stanowi wszystko w państwie, a na nim powinien się rząd opierać. Stanowisko honoru nie może więc usprawiedliwić takiego wyjątku. Miałożby to rzeczywiście uwłaczać godności oficerów, jeżeli staje jako świadek przed orzekającym sądem, w którego ręku spoczywa prawo życia i śmierci?

Mowca przytacza przykłady, gdzie już minister i biskup stawali jako świadkowie przy rozprawie; czyż to zaszczytniéj potajemnie przed sędzią śledczym złożyć zeznanie, aniżeli na posiedzeniu publicznem? Natenczas musiałaby święta inkwizycya w Hiszpanii być szczególnie zaszczytną. Jawność jest cechą uczciwości. Człowiek, unikający jawności, odgrywa przed sądem rolę ajenta policyjnego, ale nie rolę świadka uczciwego. (Huczne oklaski.) Stanowi to owszem obrazę wojskowych, że się ich wyklucza od tego obowiązku. „Gdybym kiedykolwiek miał zaszczyt być ministrem wojny“ — kończy protestowałbym głośno przeciw podobnéj obeldze i starałbym się o usunięcie tego *privilegium odiosum.*“

Minister Komers zwraca uwagę Izby, że wkrótce projekt nowej ustawy o postępowaniu karnem Izbie przedłoży, nie należy więc brać pod obradę pojedynczego paragrafu, wyrywać jednego kamyka z całej budowy. „Pozwalam sobie zwrócić uwagę Izby“ — mówi p. Komers — „że zdaniem kompetentnych sędziów wszystkie ustawy austryackie mają wielkie niedostatki, o których usunięcie właśnie rząd się stara.“

Mimo tego oświadczenia i dobrego wrażenia, jakie jeszcze panowało w Izbie z powodu wiadomości o amnestyi, p. Komers przepadł z swoim wnioskiem, a wniosek Dra Mühlfelda, aby osobna komisya z 9ciu członków obradowała nad zmianą §. 120 — przyjęty został 80 przeciw 55 głosom. Przeciwko wnioskowi Dra Mühlfelda głosowali Polacy, Słoweńcy, Tyrolscy posłowie i kilku niemieckich.

Następnie Dr Herbst, jako sprawozdawca komisyi, której zadaniem było podać projekt traktowania ustaw rządowych o zmianie konstytucyi, odczytał takowy. Izba przyjęła go z poprawką p. Skenego, a względnie p. Simonowicza, aby członkowie Rady państwa, nienależący do komisyi 36ciu, mogli być obecnymi na posiedzeniach komisyi.

Skrutynium wyboru 36ciu członków tej komisyi trwało dwie godziny. Głosujących było 153. Wybrani zostali Dr Waser, Dr Schindler, Plener, Pratobevera, Dr Toman, Dr Ziemiałkowski, Dr Lapenna, Dr Kaiserfeld, Dr van der Strass, Dr Demel, Eihhoff, Froschauer, Dr Gross (z Budziszyna), Dr Herbst, Dr Rechbauer, Dr Zyblikiewicz, Dr Gross (z Dolnej Austryi), Dr Banhans, Dr Brestel, Gschnitzer, Weidenheim, Dr Kremer, Prato, Dr Sturm, Winterstein, Wolfram, Dr Czajkowski, Simonowicz, Adam Potocki, Gross (z Galicyi), Dr Zeillner, Dr Kuranda Dr Klier, Dr Scrinzi, Dr Mertim i ksiądz Guszalewicz.

Komisya ta będzie obradowała nad ustawami rządowemi o zmianie konstytucyi i przedłoży później sprawozdanie z swych czynności.

Przed zamknięciem posiedzenia Izba na wniosek bar. Pratobevery wydała trzechkrotny okrzyk: *Niech żyje!* na cześć Cesarza za nowy dowód jego łaski.

Następne posiedzenie jutro; na porządku dziennym sprawozdanie komisyi petycyjnej i pierwsze czytanie wniosku p. Skenego.

Wiedeń 22 czerwca.

b. — Posiedzenie 12-te Izby niższej Rady państwa. — Na ławie ministrów: hr. Taaffe, Komers, baron John, baron Becke, cokolwiek później baron Beust.

Po oznajmieniu rezultatu wyboru sekretarzy, — między nimi wybrany także p. Zygmunt Sawczyński — Izba przystępuje do porządku dziennego. Dr Figuly, jako sprawozdawca komisyi petycyjnej w sprawie fortyfikacyi miasta Wiednia, poddaje ostrej krytyce postępowanie rządu, czyli raczej p. ministra wojny. Przedsięwzięcie robót fortyfikacyjnych bez upoważnienia ze strony Rady państwa nazywa czynem, sprzeciwiającym się konstytucyi. Umiarkowana przemowa Dra Figulego była tylko małą próbką krzyku, jaki wznieść chcieli deputowani niemieccy, gdyby robót nie zaniechano. W imieniu komisyi Dr Figuly wnosi, aby Izba wyraziła ubolewanie swe z powodu wspomnionego kroku rządu, lecz aby zarazem przyjęła z zadowoleniem do wiadomości nakaz zaniechania dalszych robót, i uznała uszanowanie systemu konstytucyjnego ze strony rządu. W dyskusyi specyalnej — jeneralnej nie było — Dr Gross z Austryi górnej zabrał głos. Mowca nie zgadza się z ustępem, że Izba uznaje uszanowanie systemu konstytucyjnego. Rząd bowiem nakazując zaniechanie robót, zrobił tylko powinność swoją i to dopiero w skutek rozmaitych interpelacyj. Czyż wypada może podziękować rządowi, że wydał na niepotrzebne roboty pół miliona reńskich? Gdyby szło o budowę wszechnicy lub innej szkoły, rządby na to nie miał pieniędzy, ale na niepotrzebne wydatki — nie zabrakło pieniędzy.— Izba jednak prawie jednogłośnie zgodziła się na wniosek komisyi.

Również jako sprawozdawca komisyi petycyjnej występuje Dr **Banhans**, młody deputowany z Czech, którego mowa atoli świadczyła, że się wcale nie bawi „w patryotyzm czeski.“ Zdając sprawę z petycyj założycieli kolei Franciszka Józefa o pewne koncesye i przywileje, i wykazując ważność tejże kolei, ponieważ zbliża Czechy „do serca monarchii“ — użył takiego suchego przedmiotu do wycieczki przeciwko Czechom, co nie przybyli do Rady państwa. Nie wiedzieć w jaki sposób, i w jakim związku nagle woła patetycznie: „W sejmie czeskim z bólem spostrzegliśmy, jak pewni reprezentanci kraju dla **króla** swego tylko okrzyk *Slawa* mieli, i widzieliśmy, z jaką trudnością w chwili zamknięcia sejmu przyszło im sztuczne *Slawa* wznieść na cześć swego króla, o którym w dalekim kraju (w Moskwie) wcale zapominają.“ Zdanie takie, może nie całkiem bezzasadne, miałoby swe znaczenie przy innej sposobności. Prezydent Dr Giskra widocznie się niecierpliwił i byłby z pewnością mowcę zawezwał do porządku mimo drażliwości kwestyi, o której mówił, lecz Dr Banhans właśnie skończył na tym ustępie i polecił tylko Izbie, aby wezwała rząd do jak najspieszniejszego przedłożenia koncesyi. Po krótkiej dyskusyi Izba przyjęła wniosek komisyi.

Po załatwieniu kilku petycyj mniejszej wagi, Dr Giskra zawezwał p. Skenego do uzasadnienia swego wniosku **o wyznaczenie komisyi w celu zbadania stanu finansów państwa.**

P. **Skene** jest przeciwnikiem dualizmu, wypowiedział on w tej mierze swoje zdanie bez ogródki przy dyskusyi adresowej. Mowca oświadcza, że nie zmienił swego zapatrywania się na dualizm, ale skoro większość izby jest za tą formą rządu, nie pozostaje mu nic innego, tylko wyrazić życzenie: Obym był złym wieszczem! P. Skene nie chce więc mówić ani o przeszłości, ani o przyszłości, lecz zająć się teraźniejszością, i to sprawami finansowemi. Tylko energia może ratować Austryę od grożącego jej niebezpieczeństwa. W sprawie węgierskiej pozostawiono nam orzeczenie naszego zdania i czekają naszego sądu. Wobec faktu załatwienia kwestyi węgierskiej, nasze **wotum** — mówi p. Skene — jest podobnem do położenia podróżnego, który kupił wprawdzie bilet, lecz kolej żelazna przed nosem mu odchodzi. Następnie p. Skene porównywa położenie Węgier z położeniem reszty monarchii. Węgry mają jednolitą reprezentacyą, Rada państwa składa się z rozmaitych żywiołów. Ministerstwo węgierskie opiera się na większości sejmowej. My także mamy ministrów; mamy większość w izbie. Lecz przyznać muszę, że ci szanowni panowie, co po części nie są naszymi ministrami, po części zaś ministrów naszych przedstawiają, nie oznaczyli jeszcze tak dokładnie swego programu, aby większość w izbie naszej mogła mieć wyobrażenie o polityce ministerstwa. Nie powątpiewając wcale o konstytucyonalizmie naszych ministrów, sądziłbym jednak, iżby im nierównie łatwiej było okazać się bardzo przydatnymi sługami państwa absolutnego, aniżeli udowodnić, że zawsze interesów naszych bronią. Mowy ministrów — ciągnie dalej p. Skene — dotychczas nie mogły mnie przekonać, że wszelkie nieszczęścia, jakie spotkały Austryę, pochodzą tylko z winy losu zawistnego. Czemuż Węgry mają zupełne ministeryum, czemuż go Cislitawia nie ma? Węgry przedstawiają zaokrągloną całość, Cslitawia jest zaledwie embryonem. Trzeba więc koniecznie się postarać o poprawę o zmianę takiego położenia, o zmianę radykalną, aby módz uzyskać należną powagę i siłę odporną. Mowca zwraca uwagę izby na stosunek ministra skarbu do Węgier, jaki się rozwinął wskutek ugody z d. 10 marca. Ugoda ta pozornie piękna, jak stare niemieckie gmachy, lecz wewnątrz zgnilizna. Są tam paragrafy, stanowiące ozdobne mury bardzo lichej zresztą budowy. P. Skene przypomina izbie, jak mało Węgry płacą podatków, jak wielką jest suma zaległych. „My płacimy wszystko, i płacimy drogo, bo naszą przyszłością, bo biletami skarbowemi. Szemranie z tej strony Litawy tysiąckrotnie przewyższy głośne *Eljen* z tamtej strony Litawy. Czemżeż nam Węgry odpłacą dług zaciągnięty? Może węgierskiemi banknotami? Zawsze my źle wyjdziemy na tej spółce. Chcesz stracić przyjaciela, pożycz mu pieniędzy. My, co chcemy żyć w zgodzie z naszymi sąsiadami węgierskiemi, powinniśmy się starać, aby im jak najmniej pożyczać pieniędzy. Znajdujemy się w sytuacyi nader bolesnej bez naszej winy. Kiedy już faktycznie mają rozdzielić finanse, czemuż my wyłącznie mamy dźwigać ciężary? A ponieważ już uznajemy że to jest złe — mówię o dualizmie — (**wielki śmiech**), powinniśmy przynajmniej równe mieć prawa i przywileje z drugą połową monarchii. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy ministrowie muszą się stać albo narzędziem absolutyzmu, albo musi się powtórzyć cud starego testamentu, bo trudno inaczej 34 milionów dusz żywić niczem lub pięknemi słówkami. Tonący pływaniem się ratuje, my w jeszcze gorszem położeniu, myśmy ugrzęźli w błocie, z którego się wydostać nie możemy. Dla tego mowca sądzi, że wnioskiem swoim tylko przysłuża się ministerstwu, aby się nadal nie łudziło, izbę zaś zachęca starem przysłowiem: pomóż sobie sam, a Bóg ci pomoże! P. Skene zna tylko jeden sposób wyjścia z tego położenia, tj. rozdział administracyi skarbowej **jeszcze** przed przyjęciem kompromisu z Węgrami. W końcu mowca powtarza swój wniosek, z tą wszakże odmianą, aby izba wybrała z grona swego 9ciu członków dla zbadania stanu finansów i robienia wniosków odpowiednich.

Żaden z ministrów na tak ostrą krytykę nie odpowiedział.

Izba prawie jednogłośnie przyjęła wniosek p. Skenego.

Następne posiedzenie we **środę** d. 26. Na porządku dziennym. Pierwsze czytanie projektu rządowego, tyczącego się **nowej ustawy karnej** wybór komisyi proponowanej przez p. Skenego, a ewentualnie sprawozdanie komisyi 36ciu o projekcie rządowym co do zmiany § 13go konstytucyi lutowej.

Do komisyi, która stósownie do wniosku Dra Mühlfelda ma obradować nad zmianą § 120go ustawy o postępowaniu karnem, obrani: Dr. Figuly, Dr. Dinstl, Dr. Kremer, Dietrich, Mende, Hanisch, Dr. Leonardi, Dr. Pajer, Limbeck.

Paryż 20 czerwca.

Dzienniki tutejsze są oburzone z powodu opisów w *Dzienniku Warszawskim* przyjęcia Cara w Paryżu po zamachu Berezowskiego. Uprzejmy i gościnny Paryż starał się pokazać delikatnym, a dzienniki rosyjskie odwdzięczają się mu gburowatością. Z powodu zamachu na Cara, wyszła tu tak zwana *complainte*, napisana przez najętego poetę. Na zarzut dzienników, iż rząd na to zezwolił, odpowiedziano drogą *communiqué*, iż nie było prawa wstrzymania tej publikacyi, lecz nie wolno sprzedawać jej po ulicach. Pojedynek adwokata Floquet, który wołał: Niech żyje Polska! z panem de Latouche, redaktorem *Pays*, wyrodzi proces; Floquet będzie się bronił sam.

Cesarz odwiedził paszę Egipskiego w pawilonie Marsan, a ten oddał mu wizytę w Saint Cloud.

Utrzymują, że Francya może jeszcze kupić od Holandyi Luxemburg, pomimo gwarancyi jego neutralności, że ta gwarancya, jak wyznał lord Stanley, jest prostą sankcyą moralną, która może rozbić przymierze. Sądzono, że korespondencye dotyczące Luxemburga, które złożył Izbom margrabia Moustier, wywołają rozprawy; ale na żądanie prezesa Sznejdera Ciało prawodawcze odłożyło je do rozpraw budżetu spraw zagranicznych. Marszałek Niel zapewnia, że projekt do prawa o reorganizacyi armii będzie utrzymany, że rząd nie ustąpi i że Izba ostatecznie go przyjmie; ale patrząc na to co się dzieje, nie wiadomo, co można tuszyć w tym przedmiocie. Anglia i Austrya zgodziły się na przesłanie do Turcyi wspólnej noty względem zbadania stanu wyspy Kandyi, ale zawarowały, że wniosków komisyi nie będą uważać za obowiązujące.

Mówią, że hr. Goltza zastąpi ks. Reuss. Nie poprawi to zapewnie stosunków między Francyą a Prusami, które są nie dobre. Za pieniądze bankierów frankfurckich, pp. Hollender i Grenier zaczęli wydawać dziennik *Situation*, obrócony przeciw Prusom. Rząd dał upoważnienie na ten organ, ale, na żądanie hr. Goltza, umył ręce, zawiadamiając, że p. Hollender przestał być od półtora roku wice-szefem bióra ministerstwa spraw we wewnętrznych.

Jutro wytoczy się w Izbie kwestya odroczenia posiedzeń. Większość zwana arkadyjską, kierowana przez margr. Lavalette, zażąda odroczenia Izby po uchwaleniu budżetu i odłożeniu do listopada projektów o reorganizacyi armii, prasie i zgromadzeniach. Zażąda tego z powodu znużenia Izby i częściowych wyborów do rad departamentowych, które się odbędą w lipcu, a w których będzie figurowało około 150 deputowanych. Opozycya sprzeciwi się temu, nie tyle z niecierpliwości uchwalenia projektu o reorganizacyi armii, ile z widoków liberalno-opozycyjnych, dla których prędkie polepszenie praw o prasie i zgromadzeniach jest rzeczą nader ważną. Większość Izby zajęta jest głównie żądzą pokoju i wewnętrznego *statu quo*, tak dogodnego do rozwoju interesów materyalnych.

Rząd cofnął zakaz sprzedawania po ulicach *Liberté* i *Avenir National*.

Opinia publiczna jest przekonana, że mowa, którą powie Cesarz d. 5 lipca przy rozdaniu nagród wystawowych, będzie pokojową. Tylko w rozbrojenie ona nie wierzy. Chodzi pogłoska, że w tych dniach Cesarz ma zrobić wycieczkę do Lille.

Rzym 17 czerwca.

Dziś rano huk dział na zamku św. Anioła zwiastował obchód rocznicy obioru Ojca Świętego. W kaplicy Sykstyńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, któremu Papież był obecny. Miał się on już całkiem dobrze po krótkiej swojej słabości. Kaplica Sykstyńska przepełniona była, albowiem oprócz kardynałów i dworu papiezkiego znajdowało się w niej dwustu trzydziestu dziewięciu dotąd przybyłych biskupów ze wszystkich narodów i krajów świata. Ojciec Święty po nabożeństwie przeszedł nie do zakrystyi, która zbyt ciasną była w tej okoliczności, ale do kaplicy Paolińskiej przedzielonej tylko salą królewską od kaplicy Michała-Anioła; i tam złożywszy szaty kościelne, przyjmował życzenia przytomnych. Kardynał Patrizi poddziekani Św. Kolegium przemówił do Jego Świątobliwości w imieniu kolegów swoich, a Papież odpowiedział mu temi słowy:

„Dziękuje Świętemu Kolegium za wyrażone mi uczucia i na wzajem błagam Pana o jego szczęście. Rozpatrując się w sercach ludzkich, nie znajdujemy w nich wprawdzie, jedno powody do niespokojności i trwogi. Wielka część teraźniejszego społeczeństwa daje się unosić fałszywym wyobrażeniom postępu i jedności; ale jestto postęp bez prawdy, jedność bez miłości i sprawiedliwości. Nie możemy im uwierzyć; widzimy w nich tylko dzieła samolubstwa, a nic nie masz przeciwniejszego duchowi Ewanielii jak samolubstwo. Potępiliśmy przed kilku laty spis błędów, który przezwano *Syllabusem*. Powtarzamy tutaj i ponawiamy to potępienie. Ale głos mój niedostateczny, ażeby dojść do uszu wszystkich wiernych; potrzeba także waszego głosu najmilsi bracia moi (obracając się do biskupów, którzy go otaczali); ramiona moje zmordowane: potrzeba, abyście je podtrzymywali jak Lewici podpierający ramiona starożytnego proroka. Ujrzycie miłosierdzie Pańskie przybywające wam w pomoc; nie omyli was, bądźcie pewni. Macie już dowód oczywisty takowego w wspaniałym tryumfie, który obchodzimy; albowiem prawdziwy to tryumf widzieć grób Świętego Piotra okrążony przez tylu pasterzy przybyłych ze wszystkich krajów ziemi. Oby błogosławieństwo, którego wam udzielę w imię Pańskie, stało się wam rękojmią spełnienia się miłosierdzia jego nad wami. *Et benedictio Dei Omnipotentis.*“

Przemówienie to, którego osnowę tylko podaję, powiedziane nader wymownie, tkliwie i z namaszczeniem, cechującém wszystkie Piusa IX. wyrazy, głębokie nadzwyczaj wrażenie sprawiło na słuchaczach, składających się jedynie z kardynałów, biskupów i dworu papiezkiego. Niektórzy pasterze słysząc przyrównanie do Lewitów podpierających ramiona Mojżesza poczęli płakać rzewnie. Wszyscy z uszanowaniem i wzruszeniem całowali ręce Papieża. Ojciec Święty ma się wcale dobrze. Przecież dzienniki blisko niego bo we Włoszech wychodzące, a mianowicie *Gazetta del Popolo* genueńska i *Secolo* medyolańskie, dziwolągi piszą o jego zdrowiu. Podług nich Papież po konsystorzu (dwa ostatnie konsystorze późniejsze są od słabości jego) padł zemdlony na ziemię; lekarze rozpaczają o jego ocaleniu; do apartamentu jego nie wpuszczają nikogo; tylko na zewnątrz od rana do wieczora Watykan otoczony tłumem księży i zakonników, itd. Jeśli tak piszą dzienniki o dzień drogi od Rzymu odległe, cóż dopiero po tamtej stronie Alp nie głoszą?

Przyjechał kardynał de La Lastra y Cuesta arcybiskup Sewilski z 22 hiszpańskiemi biskupami. Ojciec Święty nada mu kapelusz na publicznym konsystorzu d. 26 b. m. Tego samego rana będzie, jak zapewniają, konsystorz tajny, na którym Papież oznajmi Sobor powszechny za 18 miesięcy zebrać się mający. Urzędowy dziennik ogłasza nowe spisy przybyłych biskupów. Przedostatni podaje ich 60. W ostatnim zaś znajdujemy X. Wierzchlejskiego arcybiskupa lwowskiego i X. Manasterskiego biskupa przemyskiego. Oprócz uroczystości kościelnych senat rzymski gotuje uroczystości świeckie i ludowe: posiedzenia akademiczne dla biskupów; oświetlenia bengalskiemi ogniami ruin starożytnego Rzymu, bezpłatne loterye w willi Borghese, wyścigi ze starożytności naśladowane w cyrku w tejże willi położonym, fajerwerki i illuminacye całego miasta. Papież rozkazał ubogiemu ludowi wrócić bezpłatnie rzeczy w lombardzie rzymskim pozastawiane; wszyscy urzędnicy nadzwyczajne podwyższenie pensyii otrzymali; post w dzień św. Piotra zniesiony. Ulice wiecznego miasta roją się księżmi wszech narodowości, których tysiące a tysiące przybywają. Świeckich jak dotąd mniej nierównie przyjeżdża. *Osservatore Romano* ogłosił obszerny nekrelog zmarłej tu panny Zofi Dembowskiej. Papież raczył mszą św. za jej duszę ofiarować.

Wiedeń 23 czerwca. W sprawie amnestyi wystósował N. Pan następujące pismo odręczne do ministra sprawiedliwości:

Kochany kawalerze Komers!

Chcąc w obec wracającego umocnienia wewnętrznych stósunków politycznych Mego państwa pokryć zasłoną zapomnienia wszystkie od r. 1848 w królestwach i krajach do korony węgierskiej nie należących popełnione przestępstwa polityczne, postanowiłem wszystkim poddanym wspomnionych królestw i krajów od d. 13 marca 1848 r. do dnia dzisiejszego z powodu zbrodni w art. 52, 54, 55, 57, 58, 61 i 66 ustawy karnej z 3 Września 1803 r. lub w art. 58, 60, 61, 65, 66, 68 i 73 ustawy karnej zd. 27 Maja 1852 wymienionych, tojest: zbrodni zdrady stanu, zaburzenia spokojności publicznej, buntu lub rokoszu, o ile te ostatnie powstały z powodów i przyczyn politycznych, lub z powodu przestępstw politycznych art. 300 i 302 pr. karnego z 27 maja 1852 określonych, lub czynności kary godnej przewidzianej w art. I. do V. ustawy z d. 17 grudnia 1862, Nr. 8 D. p. p., bąć na mocy wyroku karnego, bąć też wyroku zaocznego uznanym za winnych lub też dla braku dowodów uwolnionym, jak niemniej tym, przeciw którym z tego samego powodu śledztwa zaniechano lub od takowego odstąpiono, wszelką darować karę, jakąby jeszcze odpokutować mieli, i wszystkie ze wspomnionemi wyrokami połączone skutki prawne.

Gdyby zaś ktokolwiek z poprzednio wymienionych czynów karygodnych natury politycznej powikłany był z inną pospolitą zbrodnią, przestępstwem lub przekroczeniem, — sąd mój najwyższy według przekonania swego ostatecznie rozstrzygnie, o ile ze względu na karę już odbytą, lub lub ze względu na stósunkowo małą doniosłość wikłającego czynu karygodnego, także karę na ten ostatni wyznaczoną już za odbytą, a skutki prawne za zniesione uważać należy.

Z tego samego powodu pozwalam tym poddanym przerzeczonych królestw i krajów, którzy wydaleniem się z cesarstwa lub ukrywaniem się w niém uszli prześladowania sądowego z powodów wspomnionych zbrodni, popełnionych pomiędzy 13 marca 1848 i 15 grudnia 1866 r., jako dniem, w którym ostatniej obszernej amnestyi udzieliłem bezkarnie wrócić do cesarstwa austryackiego i w takowém osiąść stale i bez obawy tak, że z powodu tych karygodnych czynów ani na śledztwo sądowe ani na karę, ani na inne niekorzystne skutki prawne nie będą narażeni.

Równocześnie polecam Panu dochodzić, które ze śledztw karnych z powodu karygodnych czynów wspomnionej kategoryi od 15 grudnia 1866 wytoczonych bez szkody dla bezpieczeństwa publicznego w drodze Mej łaski ma być zaniechaném i przedłożyć Mi swe wnioski co do każdego pojedynczego śledztwa.

Wiedeń 20 czerwca 1867.

Franciszek Józef w. r.

— Wspomnieliśmy w numerze ostatnim o ukonstytuowaniu się komisyi wysadzonej do obrad wstępnych nad projektem ustaw zasadniczych. Otóż w imieniu tej komisyi sprawozdawca Dr Herbst wystąpił na posiedzeniu 11tem Izby niższej w dniu 21 b. m. z wnioskiem, aby wybrany został z całej Izby wydział z 36 członków składać się, a nad wszystkiemi 4ma projektami ustaw zasadniczych obradować mający, aby temuż wydziałowi przekazano wszystkie wnioski i projekta tyczące się konstytucyi, któreby w ciągu sesyi Izbie przedłożonemi zostały, i aby mu poruczono bezzwłoczne zaprojektowanie sposobu traktowania ze sejmem węgierskim. Wiadomo już czytelnikom naszym, że wniosek ten przyjęto i wybrano zaraz 36 członków wydziału, do którego oprócz 5 naszych posłów należy jeszcze z prawicy Toman, jak niemniej X. Guszalewicz i Symonowicz (z Bukowiny). Wydział ten ukonstytuował się bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia i obrawszy bar. Pratobeverę przewodniczącym, Dra Kaiserfelda jego zastępcą, i posłów Sturma i Zaillnera sekretarzami, odbył zaraz pierwsze swoje posiedzenie. Postanowiono wybrać komitet z 3ch członków celem wypracowania projektu o zmianie regulaminu, aby możebnem się stało wysłanie deputacyi Rady państwa traktować mającej z deputacyą sejmu węgierskiego; do komitetu tego wybrani zostali posłowie: Herbst, Kaiserfeld i **Czajkowski**. Następnie wybrano podkomitet składający się z 5ciu członków, a mianowicie Wasera, Rechbauera, Lapenny, **Ziemiałkowskiego** i van der Strassa, któremu przekazano projekt rządowy o odpowiedzialności ministrów. Nakoniec przeznaczono w osobie posła Wasera referenta dla projektu urzędowego o zmianie art. 13 patentu lutowego, który na najbliższem posiedzeniu wydziałowem w poniedziałek odbyć się mającem zda sprawę z projektu wzmiankowanego; do obrad zaś nad projektami o rewizyi ustawy lutowej i o delegacyi później dopiero komisye wyznaczone będą.

W drugim wydziale obradującym pod przewodnictwem bar. Geusau nad projektem rządowym o obronie państwa i pospolitem ruszeniu już na pierwszem posiedzeniu wyrobiło się u wszystkich członków zdanie, że obecna Rada państwa nie jest kompetentną do obradowania nad tym projektem. Obrona bowiem państwa jest sprawą spólną, i trudno sobie wytłómaczyć, dla czego minister wojny przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, która nosi napis: „Prawo o obronie, ważne dla wszystkich krajów koronnych cesarstwa rakuskiego z wyjątkiem pogranicza wojskowego“, a zatem projekt ustawy mającej obowięzywać nietylko kraje reprezentowane w Radzie państwa, ale i należące do korony węgierskiej. Nie stanęła wprawdzie jeszcze żadna uchwała w wydziale, ale zgodzono się na to, aby zaprosić na najbliższe posiedzenie p. ministra wojny i żądać od niego odpowiedniego wyjaśnienia, jak niemniej zapytać się go, co się stanie z tymi młodzieńcami, którzy w roku bieżącym zostali zaciągnięci do wojska, chociaż według ustawy z r. 1858 nie byli wcale obowiązani służyć w wojsku.

— Wybór X. Guszalewicza na członka wydziału konstytucyjnego, przeprowadzony przez klub Herbsta-Kaiserfelda z powodu, że poseł ten uchodzi za przedstawiciela Rusinów galicyjskich, dał powód dziennikowi *Debatte* do uwagi, że lud ruski ma między posłami rady państwa licznych reprezentantów, jak: Zyblikiewicza, Sawczyńskiego, księży Polańskiego, Barewicza i innych, X. Guszalewicz zaś reprezentuje małą frakcyą klerykalną, tak zwane stronnictwo Sgo Jura, którego dążnością jest skojarzenie ludu ruskiego z barbarzyństwem wschodniem i despotyzmem moskiewskim. Ponieważ dążności tego stronnictwa są powszechnie znane, uznanie rzekomo ruskiego posła za wyobraziciela ludu ruskiego nie odpowiada ani interesom Austryi ani dążnościom politycznym Niemców. Na stwierdzenie zdania swego przytacza *Debatte* słowa wypowiedziane przez innego reprezentanta tejże koteryi, to jest X. Gołowackiego na wystawie etnograficznej w Moskwie: „Witam was w języku rosyjskim, w imieniu Rosyan galicyjskich, chcąc wypowiedzieć, że Galicya ojczyzna moja, jest krajem starorosyjskim, nad którym przez kilka wieków panowali książęta rosyjscy z tego samego domu Ruryków, który panował i w innych krajach rosyjskich. Lecz podobało się Wszechmocnemu poddać nas przewadze obcych, którzy zniszczyli związek nasz z Rosyą i złamali potęgę naszą na czas długi. Zniewolono nas, abyśmy trzymali się obcych przewódzców i obcej chorągwi, abyśmy się wyrzekli przeszłości, wiary, mody i obyczajów. Rozłączyli nas nieprzyjaciele, ale uderzyła godzina świadomości, silnie zakołatały nasze serca rosyjskie i poznaliśmy, że jesteśmy Rosyaninami, tak jak wy, i braćmi waszymi.“

Królestwo Polskie.

Car Aleksander podpisał na dniu 20 czerwca w Warszawie dwa reskrypta wydane do Namiestnika Królestwa Polskiego, które rozniesione będą niebawem w telegramach jako nowe amnestye uzupełniające akt podpisany w Wierzbołowie podczas wyjazdu do Paryża. Oba te reskrypta podajemy tu dosłownie podług urzędowego przekładu.

Pierwszy z nich brzmi:

„Do Namiestnika naszego w królestwie Polskiem“

„Z przywróceniem obecnie spokojności i porządku w Królestwie Polskiem, znajdując możliwem złagodzić moc obowiązującą środków, jakie niezależnie od odpowiedzialności osobistej, ściągnęły na siebie osoby, które miały udział w rokoszu 1863-1864 roku, i wyświadczyć łaskę krewnym i spadkobiercom tychże osób, uznaliśmy za stósowne zaniechać obecnie wszelkie dalsze poszukiwania majątków tak ruchomych jakoteż nieruchomych, należących do przestępców uległych za udział w ostatnim rokoszu skutkom postanowień co do konfiskaty ich własności, tudzież wszelkie działania dotyczące konfiskaty takich z majątków podobnej kategoryi, które lubo wyśledzone, ostatecznie, jednak na rzecz skarbu nie przeszły. Poruczamy wam wydać odpowiednie rozporządzenia ku wprowadzeniu powyższej woli naszej w wykonanie.

„Warszawa d. 8 (20) czerwca 1867.

Aleksander.“

Reskrypt ten powiada przeto, że o ileby konfiskata wyrzeczoną nie była, nie mają być przedsiębrane kroki dążące do zaboru majątków osób obwinionych o udział w powstaniu ostatniem. Niezmiernie mała może być liczba takich przypadków, żeby osoby także posiadające jakowy majątek nie były pociągane, a majątek ich nie uległ zaborowi. Reskrypt ten nie zamyka wszelako bynajmniej dochodzeń przeciw osobom i nie uwa nia na przyszłość tych, którychby udział w powstaniu później dopiero wykryty został.

Drugi reskrypt, który tu podajemy, nakazuje przedstawić urzędników polskich oddalonych ze służby bez ich winy, celem obmyślenia dla nich wsparcia, jeżeli nie nabyli jeszcze prawa do emerytury. Wielka bowiem liczba urzędników została oddaloną ze służby bez żadnej innej przyczyny prócz tej, aby ich posady obsadzić moskalami, ci bowiem, którzy mogli być posądzeni o udział jakikolwiek w wypadkach z powstaniem związek mających, nie należą do kategoryi oddalonych, bo oddano ich pod sąd. Reskrypt nie mówi jednak o wsparciu wszystkich niewinnie z posad usuniętych, lecz tylko tych, którzy będą przedstawieni, a przeto którzy na szczególne względy zasłużą. Oto jest osnowa rzeczonego reskryptu:

„Do Namiestnika naszego w królestwie Polskiem.“

„Nieuniknionem następstwem przedsiębranych, stósownie do wskazań naszych, środków zmierzających do urządzenia administracyi cywilnej w guberniach Królestwa Polskiego na zasadach więcej odpowiednich i zgodnych z ogólnem urządzeniem administracyi w guberniach Cesarstwa, było uwolnienie od obowiązków i spadnięcie z etatu w różnych władzach urzędników, którzy nie nabyli jeszcze prawa do uzyskania pensyi, jaka mogłaby zapewnić im dostateczne środki utrzymania. Znajdując słusznem zwrócić uwagę na krytyczne położenie, w jakiem mogą się znajdować pomienione osoby i ich rodziny, poruczamy wam rozważyć bezzwłocznie środki przedsięwziętemi być mogące w celu okazania im pomocy, i wnioski w tym przedmiocie przedstawić do naszego zatwierdzenia.

„Warszawa d. 8 (20) czerwca 1867.

Aleksander.“

Sam język tych obu reskryptów dowodzi, że nie ma między urzędnikami dzisiejszymi zdolnych tłumaczy na język polski.

— Z urzędowego sprawozdania o pobycie Cara w Warszawie, dowiadujemy się, że d. 19 bm. po przeglądzie wojska pod Mokotowem Car wrócił w południe do Belwederu, potem odwiedził żonę namiestnika hr. Berga w zamku królewskim, potém wrócił do Belwederu, a wieczór był na pierwszym akcie baletu „Modniarki“ w wielkim teatrze. D. 20go znów był na przeglądzie wojska pod Mokotowem, potem dawał w pałacu Łazienkowskim obiad na 200 osób dla jenerałów i naczelników władz; wieczór znów był na pierwszym akcie baletu „Hrabina Egmont“ w wielkim teatrze. W teatrze, jak było już przygotowanem, za ukazaniem się Cara śpiewacy opery odśpiewali hymn rosyjski.

Dnia 21go Car odbył znów przegląd wojska pod Mokotowem a wróciwszy do Belwederu, udał się potem z żoną swoją do rosyjskiego zakładu Aleksandry Maryi. Wieczorem był na balu w klubie rosyjskim. Carowa przyjmowała w południe te panie, które mają przystęp do dworu.

Obecność Cara na balu w klubie rosyjskim jest dowodem, iż mimo, że hr. Berg przemógł nad klubem, gdzie się agitowała sprawa odradzania Carowi przyjazdu do Warszawy, klub i jego główny agitator Sołowiew nie wypadli z łaski. Na bal ten otrzymały także zaproszenie niektóre domy polskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 czerwca. W sobotę p. Namiestnik również cały dzień poświęcił zwiedzaniu zakładów tutejszych, a zaczął od biór Izby handlowo-przemysłowéj, gdzie go przyjmował prezes tejże Izby p. Kirchmajer. Następnie udał się p. Namiestnik do szkoły tak zwanéj głównéj wzorowéj w domu bar. Larysza, gdzie właśnie odbywał się popis kandydatów na nauczycieli szkół ludowych, i sam słuchał uczniów 4éj klasy, jak również egzaminował uczniów szkoły przy kościele Śéj Barbary, którą zwiedził. Jeżeli tu i owdzie egzaminowanie nie wypadło najlepiéj, to nie zawsze kłaść to można na karb uczniów lub nauczycieli; bo systemat wychowania publicznego jest tego w znacznéj części przyczyną. Wszelako p. Namiestnik okazał zadowolenie z postępu uczniów.

W szkole żeńskiéj S. Jana wyraził p. Namiestnik zadowolenie, jak również w szkole żeńskiéj przy klasztorze PP. Wizytek na Kleparzu objawił zadowolenie swoje tak nauczycielkom jak i X. Dunajewskiemu. Oglądał tam w sklepach kościoła grób zmarłéj przed kilkudziesięciu laty ksieni zakonu hr. Baworowskiéj, krewnéj swojéj po żonie. W ogóle jednak zauważył zaniedbanie nauki dziejów ojczystych we wszystkich szkołach żeńskich; pod tym jednak względem umieszczamy tu otrzymane właśnie z tego powodu pismo, które choć w obronie jednéj szkoły napisane, służy zarazem za komentarz wychowania publicznego w kraju naszym. Oto jest pismo rzeczone:

„W Kronice *Czasu* z czwartku wspomniano, że uczennice szkoły Śgo Andrzeja nie umiały historyi polskiéj. Czytający łatwo mogliby popaść w błąd sądząc, że Zakład temu winien. Rzecz tak się ma: W żadnym zakładzie żeńskim tak na pensyonatach jak i w szkołach publicznych żeńskich **nie wolno** było uczyć historyi polskiéj; a kiedy przed trzema laty zaprowadziliśmy w szkole Śgo Andrzeja historyą polską, używając jéj jako książki do czytania, chcąc tym sposobem zaznajomić dzieci z dziejami ojczystemi, nakazano natychmiast wspomnioną książkę usunąć. Ale łatwo może mi kto zarzucić: **dziś** wolno. Dobrze, ale czy **jutro** będzie wolno. Za to **dziś**, już nie jeden nauczyciel odpokutował, jak tego mieliśmy przykłady w latach 1849, 1863 i 1864. Korzystał nie jeden z chwili sposobnéj, na co u góry patrzano przez szpary, a kiedy reakcya wzięła górę, to takich nauczycieli nazwiska dostały się do rubryczki *„feindliche Gesinnung“*. *X. Chmielewski.*“

Ostatecznie zwiedził p. Namiestnik kliniki chirurgiczną, lekarską, okulistyczną i położniczą, tudzież zakład patologiczno-anatomiczny. Wielce był zadowolony z głównego gmachu klinicznego, gdzie czystość i porządek wzorowy panują, wysłuchał życzeń profesorów pod względem zaspokojenia wielu jeszcze potrzeb tego zakładu i przyrzekł uczynić zadosyć, o ile można.

Wieczornym pociągiem odjechał p. Namiestnik do Przemyśla.

— W nocy z soboty na niedzielę przejechała tędy do Czerniowiec Cesarzowa Rosyjska. Pociąg zatrzymał się kilkanaście minut z powodu, iż wysiadł tu jenerał książę Darmstadzki brat Cesarzowéj, lecz Cesarzowa nie wysiadła, ani też nikogo nie widziała. Pociąg nie zatrzymał się na żadnéj stacyi aż dopiero w Tarnowie. W Przemyślu było wczoraj śniadanie dla orszaku Cesarzowéj.

— Procesya wczoraj przed południem z kościoła Ś. Trójcy, tudzież po południu na Kleparzu odbyła się ze zwykłą wystawnością przy licznym udziale pobożnych. Przy téj sposobności skarcić należy publicznie uszkodzenia, jakich się dopuszczano pokryjomu na drzewach, aby gałęziami umaić ołtarze lub domy na Kleparzu. Dla ozdoby ołtarzy dopuszczać się kradzieży, to osobliwy sposób oddawania czci Bogu! A takiego czynu dopuszczali się chłopcy w siekiery opatrzeni na drzewach przy ulicy Biskupiéj, i mimo upomnienia, wracali na nową wyprawę za gałęziami. Kilka drzew obciosali z gałęzi, a jedno zupełnie ogołocili.

— Piękny wczorajszy wieczór wyciągnął znaczną część publiczności na przechadzki publiczne, tudzież na Podzamcze, gdzie puszczano wianki jako w wilię Sgo Jana przy śpiewach i ogniach sztucznych. Inna część publiczności była na wieczornym koncercie wojskowym w ogrodzie Strzeleckim i przyglądała się wodotryskom ognistym zwanym *Kalospintechromokrene*, które dawniej przedstawiane w teatrze, przeniosły się teraz do ogrodu.

— W sobotę odbył się w tutejszym Sądzie krajowym proces Stanisława Szczepanowskiego, przy którym znaleziono w roku zeszłym wezwanie Mierosławskiego do zbierania składek w celach jego stronnictwa. Wyrok zapadł na lat pięć ciężkiego więzienia. Ponieważ jednak *Gazeta Wiedeńska* obwieściła właśnie w sobotę amnestyę najzupełniejszą, przeto nie ulega wątpliwości, że wyrok w sobotę zapadły nie zostanie wykonany.

— Korespondent krakowski do *Gazety Narodowej* dziś dopiero dowiaduje się, że konsystorz tutejszy i kancelarya uniwersytecka urzędują po niemiecku, gdyż zdarzyło mu się widzieć kurendę pisaną po niemiecku, zapraszającą na obchód Bożego Ciała. W końcu zaś powiada: „Dziwimy się więc, czemu *Czas*, śledzący pilnie daleko mniejsze i mniej niebezpieczne objawy tego rodzaju, podobnych spraw nie podnosi zupełnie. Grzeczność tłómaczyć go nie może“. Bardzo to pięknie ze strony *Gazety Narodowej*, że się przecież raz zdobyła na proste doniesienie faktu, przeciw któremu pisaliśmy wielokrotnie, nie na samem doniesieniu poprzestając. Może zaś proste jej doniesienie zdolnem będzie zmienić system, z którym walka nietylko nasza, ale i sejmu była dotychczas nadaremną.

Wiedeń 20 czerwca.

b.— W Wiedniu istnieje od dwóch już blisko lat stowarzyszenie literackie kształcącej się tutaj młodzieży polskiej. Stowarzyszenie to, którego piękne dążenia i zamiary w kraju naszym tak mało są znane, a często nawet zapoznane, nosi miano *Ognisko*. Tu sku-

pia się intelligentna młodzież nasza, bawiąca w Wiedniu, złączona węzłem braterskim i wspólnym celem dodania choć małej cegiełki do ogólnej budowy oświaty krajowej. Oddana skromnej a pożytecznej pracy, nie rzuca się w szalony i wielce szkodliwy wir uciech i zabaw, jakie nęcą młodych ludzi w Wiedniu. Do *Ogniska* należą uczniowie polscy z wszystkich wydziałów wszechnicy, dalej słuchacze techniki, a nawet członkowie akademii józefińskiej, którzy, mimo rygoru wojskowego a zapewne i wpływu niemieckiego, nie zapominają o swojej narodowości. — Stowarzyszenie *Ogniska* rozporządza małą biblioteką podręczną przeważnie dzieł naukowych, kilku dziennikami krajowemi; prócz tego urządza ono liczne posiedzenia, na których członkowie czytają rozprawy tak z dziedziny historyi powszechnej i polskiej, jako też i z literatury, filozofii i nauk przyrodniczych.

Ognisko korzystając z obecności posłów polskich, zaprosiło ich na wczorajsze posiedzenie, które się odbyło w hotelu „pod Cesarzową Elżbietą“ na *Weihburggasse*. Prawie wszyscy posłowie zeszli się już o godzinie 7mej z wyjątkiem kilku zajętych zapewne pracami i posłów ruskich, którzy, mimo ustnego zaproszenia *in corpore*, nie przybyli.

W dzisiejszych czasach ogólnego rozstroju i zwątpienia, w jakie popadł żywioł polski, napawa nas szczególną radością przekonanie, że młodzież polska wszędzie za granicą zachowaniem swem wzbudza dla się szacunek i współczucie cudzoziemców. Na wczorajszem zgromadzeniu młodzi i starzy, ożywieni jedną myślą, mogli na chwilę zapomnieć o wszystkich troskach i bólach, co tak srodze nas dolegają. Uczucie obopólnego zadowolenia objawiło się w wzajemnych przemówieniach młodzieży i posłów. Ci ostatni bowiem aż nadto się wczoraj przekonali, że młodzież nasza w Wiedniu czasu nie marnuje.

Wszystkie odczytane prace świadczą o wielkiej pilności, lecz jeszcze większym zasobie wiedzy, co ze strony tak młodych ludzi jest uznania godnem. Po stósownej przemowie przewodniczącego p. Koberweina, p. Ignacy Skrochowski odczytał porównanie „Pana Tadeusza“ z „Hermanem i Dorotą“ Goethego, pełne trafnych myśli i wywodów. Biorąc jako założenie słowa Mickiewicza do Odyńca, że pisze poemat podobny do „Hermana i Dorotei“, p. Skrochowski skreślił podobieństwo czasów, pod których wrażeniem pisali obaj poeci swe poemata, wykazał różnicę między samymi poetami, a w końcu wyższość „Pana Tadeusza“ nad epiczną sielanką, jaką jest „Herman i Dorotea.“ P. Stanisław Szczepanowski dał pogląd na rozwój ekonomii politycznej, zestawił myśli najznakomitszych w tej dziedzinie koryfeuszów; a jakkolwiek nie można się zgodzić na wszystkie przezeń wygłoszone zasady, trzeba mu przyznać, że bardzo wiele czytał i pracował w gałęzi ekonomii społecznej. Również p. Alfred Zgórski bardzo dobrze scharakteryzował epokę Zygmunta Augusta i czasy Rzeczpospolitej babińskiej. Pan Frydman odczytaniem małej rozprawki, w której wyświecił i porównał politykę Arystotelesa z polityką innych myślicieli, wzbudził wielkie zajęcie w słuchaczach. Pp: Józef Rozwadowski, Julian Rapalski i Ludwik Hubl znakomicie wygłosili, pierwszy: „Koncert nad koncertami“ (ustęp z Pana Tadeusza), drugi: Wstęp do „Pieśni o domu naszym“, a ostatni prześliczną „Dumę znad Dniestru“, opiewającą dzień 8go kwietnia 1861 r., pamiętny w dziejach narodu naszego.

Zgromadzeni posłowie oklaskami dziękowali wszystkim biorącym udział w tej rozrywce umysłowej.

Między pierwszym a drugim oddziałem programu przemówił poseł hr. Henryk Wodzicki. W wymownych słowach podniósł dążność zgromadzonej młodzieży, że łączy się w obcem mieście dla pracy na niwie narodowej i zachowuje nieskalany język ojczysty, tak srodze prześladowany w niektórych dziedzinach ojczyzny naszej. W końcu życzył im z całego serca najlepszego powodzenia na tak pięknej drodze. Kiedy już zgromadzenie o godzinie 10tej rozejść się miało, Dr Floryan Ziemiałkowski podziękował stowarzyszeniu *Ogniska* za przyjemny wieczór, jaki razem spędzili, a w imieniu swoich kolegów, jako reprezentantów kraju, wyraził członkom *Ogniska* swe uznanie za poczciwe chęci i cele, poczem pożegnał zgromadzenie staropolskiem „Szczęść Boże!“ Młodzież przyjęła słowa te z wielkim zapałem.

Po odejściu posłów polskich bawiono się jeszcze blisko do północy, przysłuchując się uroczym dzwiękom i pieśniom ukraińskim, które wygłosił p. Witowd, znakomity teorbanista.

— Dziennik belgijski *La Meuse*, pisze o Berezowskim z dawniejszych czasów jego pobytu w Leodium:

„Polak, który nabył smutnej sławy wystrzałem z pistoletu na Cara przy odjeździe z przeglądu wojsk w lasku bulońskim w Paryżu, mieszkał w Leodium przez kilka miesięcy w roku 1864 i 1865. Umieszczony był na nauce u pewnego czcigodnego mechanika w naszém mieście, a nie znając jeszcze rzemiosła swego tyle, aby mógł pobierać płacę, młody ten Polak żył w największym niedostatku. Podczas swego pobytu w naszém mieście, Berezowski zachowywał się jak najlepiej. Był to 18letni młodzieniec, wielkiej słodyczy i szlachetnej dumy. Jedynym jego błędem była samotność i milczenie. Widziano go, jak schodził z roboty z kawałkiem chleba w ręku, a miłosierni ludzie z wielką trudnością zdołali niekiedy wymódz na nim, że przyjął jakie lepsze jadło. Zamieszkiwał małą izdebkę, rzadko odwiedzał innych rodaków swoich i rzadko wychodził na przechadzkę. Wszyscy co go znali tutaj, dają świadectwo przychylne o jego uczciwości i charakterze. Młody ten Polak uchodził za ofiarę ostatniej rewolucyi polskiej. Mówiono, że familia jego przebyła srogie cierpienia w ciągu ostatnich wypadków, tak krwawo zamkniętych. Opowiadają okropne rzeczy o scenach, których on był świadkiem i które w umyśle jego zostawiły niezatarte wrażenie. Nikt jednak nie byłby pomyślał, aby ten młodzieniec tak uprzejmy i grzeczny, był zdolny pomyśleć na chwilę o takim kroku rozpaczy, jakiego się dopuścił w Paryżu. Jakaż więc zmiana musiała zajść w umyśle Berezowskiego, aby go przywieść do występnego zamachu w lasku bulońskim?“

— Dziennik *Pesti Hirlap* ogłasza odpowiedź „wielu Honwendów“ na pismo Görgeya. Między innemi, odpowiedź ta mówi: „Opinia publiczna od dawna go (Görgeya) osądziła, wtedy jeszcze nawet, kiedy nie tylko listy Koszutha, ale sama wzmianka jego nazwiska była zakazaną. Czyny jego sąd powszechny potępił, a historya wyda o nich wyrok. Nie narzucając się na sędziów, oświadczamy, że nawet wtedy będzie on potępiony, gdyby zdołał usprawiedliwić złożenie broni pod Vilagosz, swój opór rządowi węgierskiemu podczas wojny, swoje postępowanie w bitwach pod Waitzen i innych, czemu nie dajemy wiary. Ogłaszamy go za zdrajcę, nietylko ojczyzny, ale także za zdrajcę swoich towarzyszy broni i całego wojska, którem dowodził, a nikt nie sprzeciwi się temu potępieniu. Albowiem człowiek, który poświęcił życie trzydziestu tysięcy, aby swoje własne ocalić, który aby zabezpieczyć swoją osobę i swoją przyszłość, poświęcił nawet dobre imię i śmierć zaszczytną, który oddał w ręce kata swoich jenerałów i wyższych oficerów; który umiał przeżyć widok ginących z rąk kata tych, co mu zjednali imię i sławę — człowiek ten spokojnie i wygodnie żyjąc, nie zdobył się nawet na odebranie sobie życia, uznawszy błędy swoje. Po tem co się stało, możemy nawet przypuścić, że może zechce powrócić do ziemi ojczystéj. Prosimy go więc, aby tego nie robił, aby nie rozdrażniał znowu umysłów, aby nie rozniecał na nowo boleści narodu. Dla nas już on nie istnieje, i chcemy go uważać, jak gdyby go już nie było.“

— Dnie 22gi i 23ci czerwca zupełnie pochmurne. Wieczorem obu dni padał deszcz. Ciepło doszło dnia pierwszego z tych do + 16°,6 od + 11°,0 następnego do + 21°,2 od + 12°,8. Wiatr zachodni lub do niego zbliżony. Barometr do 2éj godziny dnia 22go chociaż bardzo powoli jednak szedł do góry, i doszedł do 329''',20, odtąd opadając ciągle zwolna, wskazywał dnia 24go czerwca o godzinie 6téj rano 327''',05; termometr zaś + 13°.8 R.

— We wtorek dnia 25go czerwca, Śgo Gwilelma wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Urząd w Żółkwi Jana Schüttenhelma z Teodorsdorfu do powrotu w 3 miesiącach do kraju. — Urząd w Stryju powołanych do poboru nieobecnych: Mikołaja Zapłatyńskiego, Maksymiliana Tymczyszewicza, Mojżesza Szmera i Hersza Mensza; stawienie się w 6 tygodniach.

Posady: Sekretarza Rady w N. Sączu (840 złr.) podania w 4 tygodniach. — Nauczyciela filologii w Wadowicach (735 złr.), podania do 15 lipca. — Nauczyciela filologii w Suczawie (945 złr.), podania do końca czerwca.

Zawiadomienia: Sąd krakowski spadkobiorców Kazimierza Zglinickiego o wydaniu im pozwu przez Aleksandra Siedleckiego o ekstab. 200 złr. z Borku szlacheckiego; ustna rozpr. 17 lipca, kurator Dr Rydzowski.

Licytacye: W d. 16 lipca, 20 sierpnia i 24 września w Niepołomicach sprzedaż realności pod L. 27 w Zabierzowie w pow. Bocheńskim, złożonéj z chałupy, piwnicy, stajni, cena wyw. 450 złr., i gruntu pod cztery korce wysiewu, cena wywoł. 500 złr. — W d. 12 lipca i 8 sierpnia sprzedaż realności pod L. 20 w Zbarażu, cena wywoł. 1147 złr. — W d. 8 sierpnia w Stanisławowie sprzedaż realności pod L. 12, wadyum 100 złr.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Aleksander książę Heski z Warszawy, Maurycy Mamud kupiec z Działoszyc, Adolf Oderfeld kupiec z Częstochowy, August Mály z Gołąbkowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: Karol Schmidt Dr medyc. z Wiednia, Franciszek Žilák ekonom z Morawy, Lazar Schwarc kupiec z Prus, Józef Hellner kupiec z Paryża, W. J. Quintus z żoną kapitalista z Gröningen.

HOTEL SASKI: Emilia Piasecka żona urzędnika z Czeladzi, Schmidt c. k. rosyjski pułkownik, Wacław Jełowicki Dr praw, Wilhelm Zalewski ze Lwowa, Stanisław Bykowski dzierżawca z Galicyi, ks. Światopełk Mirski, Julia Krusensternowa jenerałowa, Marya Igelstromowa właścicielka dóbr, Henryk Cybulski pułkownik rosyjski z Warszawy, Emma Ottelij artystka z Wiednia, Seweryn Gajewski z Podola, Kamilla Gajewska właścicielka dóbr z Rudy, Leon Pnieles magister farmacyi z Tarnopola.

HOTEL POLLERA: Adolf Grossman kupiec z Jass, A. Opalla kupiec z Prus, Ferdynad Schott urzędnik z Jaworznia, Józef Korytowski emeryt z Warszawy, Jan Prokop urzędnik z Głogowa, Antoni Danzer kupiec z Pragi, Franciszek Höflich kupiec ze Lwowa, Antoni Kowalczyk kupiec z Kongresówki, Julian Damil kupiec z Warszawy, Jacques Galesloot z Amsterdamu, Karol Balakl urzędnik z Wieliczki, Wincenty hr. Bobrowski właściciel dóbr z Poręby, Wilhelm Skrodzki z Prus, Karolina hr. Rejowa właścicielka dóbr z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 22 czerwca. Po całotygodniowych deszczach i zimnach, mamy dziś ciężkie duszące powietrze zapowiadające burzę. — Targi angielskie lubo materyalnego nie notują obniżenia, skutkiem jednakże bezczynności i stagnacyi handlu, ceny osłabły, a interesa tylko z ustępstwem ze strony sprzedających były możebne. Zbiory w polach przedstawiają się rozmaicie, przeważnie jednak rolnicy są zadowoleni. Tylko grunta lekkie stanowią wyjątki. Dowozy krajowe i zagraniczne są mierne, zapasy spichrzowe prawie wyczerpane; pomimo to jednak w zupełnym braku spekulacyi handel jest bez ożywienia.

We Francyi targi również nieczynne, a nawet znaczne obniżenie zapasów mąki przy powiększonej konsumcyi, z powodu wystawy, najmniejszego nie wywołuje ruchu. Interesa robią się z dnia na dzień. O widokach przyszłego sprzętu rozmaite, a często sprzeczne, podawane są wiadomości, a z okolic, z których przed trzema tygodniami wyjątkową zapowiadano obfitość, obecnie dochodzą skargi.

Przy tak mało zachęcającem położeniu targów zbożowych, obrót interesów w Belgii, Holandyi i głównych wywozowych placach morza niemieckiego i baltyckiego był sparaliżowany, a nieliczne ładunki do Anglii i Francyi albo żadnego nie przyniosły zysku albo nawet dały stratę.

Na naszej giełdzie żadnej prawie nie było ochoty do kupna, a tylko obniżeniem ceny można było zachęcić a raczej przyciągnąć kupca. Na polach przeróbki leży kilka tysięcy łasztów gotowej pszenicy, z którą właściciele, w obecnym wysokim peryodzie cen, nie mają odwagi iść na spichrz. Ztąd nacisk do sprzedaży bez względu na małe ustępstwa. Żyta jest bardzo mało, a to, co jest, nie pokrywa potrzeb konsumcyi i żądań wywozu do Szwecyi i Norwegii.

W ciągu tygodnia ceny pszenicy obniżyły się o 5 guld., żyta podniosły się o 5 guld. Sprzedano pszenicy łasztów 1000, żyta 100.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	126 — 128	650—680
„ szklistej	128 — 132	690—720
„ pstrej	125 — 127	630—650
„ ordynarnej	113 — 123	460—580
żyta . . .	— —	450—470
jęczmienia . .	— —	— —
grochu . . .	— —	370—420
owsa . . .	— —	220— —

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	237—241	57	23	60	13
„ . . .	241—249	61	11	64	—
„ . . .	235—239	56	—	57	23
„ . . .	213—231	40	26	51	16
żyta . . .	— —	40	—	41	23
jęczmienia .	— —	—	—	—	—
grochu . .	— —	32	26	37	10
owsa . . .	— —	19	16	—	—

Kursa zamian. Londyn 6·23⅝. Amsterdam 143⅛. Hamburg 151. Warszawa 84.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 22 czerwca. *Baierische Ztg* ogłasza umowę cłową z d. 4 czerwca, której główne zarysy są już znane, tudzież protokół podpisany w Berlinie 18go czerwca przez hr. Bismarka i hr. Tauffkirchen, a którego treść jest następująca: Bawarya będzie miała sześć głosów w radzie państw związku cłowego. Prusy zawierając traktaty cłowe z Austryą i Szwajcaryą, zaproszą zasiadające z niemi państwa niemieckie do udziału w rokowaniach. Prusy i Bawarya postarają się, aby reprezentacya cłowa ludności miała nazwę parlamentu cłowego. Parlament ten będzie prowadził czynności podług regulaminu przez siebie ułożonego i ma wybierać sobie prezesów i sekretarzy. Do wykonywania kontroli, poboru i zarządu ceł, Prusy używać będą także i nadal urzędników państw południowych.

Darmstadt 22 czerwca. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie przystąpienie z wyższą Hesyą do konstytucyi północno-niemieckiego związku. Mówcy oświadczyli się, że ponieważ odrzucenie tej konstytucyi mogłoby sprowadzić klęskę narodową, przeto ulegają konieczności.

Paryż 21 czerwca. Zapewniają, że Cesarz Maksymilian jest w drodze do Europy. — *La Patrie* zaprzecza, aby królowa Wiktorya przybyła do Paryża. Uda się ona na wyspę Wight, gdzie przyjmować będzie Sultana. Król Wirtemberski przybędzie do Paryża 8go lipca i zabawi tam tydzień.

Tulon 21 czerwca. Dywizya floty włoskiej opuściła tutejszą przystań i otrzymała nakaz udania się do Malty, aby towarzyszyć Sułtanowi. W tym samym celu odpływa eskadra pancerna francuska.

Londyn 21 czerwca. Municypalność Londynu uchwaliła adres do Cara i do Cesarza Napoleona z powinszowaniem ocalenia od zamachu.

Florencya 21 czerwca. W Izbie deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad budżetem dochodów. Komisya wniosła artykuł, żądający zaprowadzenia podatku od dochodu z renty po 8%. Ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych sprzeciwiają się.

Belgrad 21 czerwca. W skutku umocowania księcia, minister wojny ma moc w razie potrzeby przyjmowania do wojska serbskiego oficerów zagranicznych i innych zdolnych cudzoziemców, którzyby przed ustanowioną w tym celu komisyą złożyli egzamin lub wykazali się dostatecznemi świadectwami (leży w tem zamiar przyjmowania oficerów rosyjskich do służby serbskiej. *Red.*)

Konstantynopol 21 czerwca. Zapewniają, że Fuad pasza odrzucił propozycyę noty zbiorowej mocarstw względem Kandyi, albowiem Omer pasza robi nadzieję rychłego uspokojenia wyspy.

Ateny 20 czerwca. Około pozycyj warownych otaczających dolinę Asti (na wyspie Kandyi) ciągłe trwają utarczki między Turkami i chrześcijanami. Związki między Heraklionem a wojskiem Omera paszy przerwane przez powstańców.

Wiedeń 23 czerwca.

— *r.* W telegramie stambulskim powiedziano onegdaj, że Fuad pasza odmowną dał posłom zagranicznym odpowiedź na ich notę zbiorową, która, jak wiadomo, proponowała utworzenie komisyi mieszanej z reprezentantów po części Porty, po części mocarstw złożonej, dla rozpoznania stanu rzeczy na Kandyi i poczynienia przedstawień mających na celu poprawę tego stanu, tudzież uspokojenie wyspy. Podczas urzędowania tej komisyi trwać miało zawieszenie broni. Dowiaduję się jednak dzisiaj z bardzo dobrego źródła, że Porta wcale nie odrzuciła tej propozycyi bezwzględnie, do której zresztą gabinet angielski nie przystąpił, chociaż z telegramu mogłoby się wydawać, że propozycyi tej nie przyjęła. Częściowo tylko nie przystąpiła do niej. Przeciw zbadaniu stanu Kandyi nic nie ma do powiedzenia, wszelako odmawia, aby wnioski komisyi miały ją w czemkolwiek wiązać; stanowczo zaś odrzuca żądanie zawieszenia broni właśnie w tej chwili, kiedy się spodziewa skutków stanowczych po działaniach wojennych Omera paszy. Zdaniem ministra tureckiego zawieszenie broni przyniosłoby tylko powstańcom korzyść, pozwalając im się zorganizować, zgromadzić broń i amunicyę tudzież zapasy żywności, obwarować się na stanowiskach słabszych i rozwinąć nowe siły.

Lubo dzienniki paryskie podają już daty pod względem podróży N. Państwa do Paryża, wszelako na dworze tutejszym zupełnie jeszcze o tem cicho, a nawet nie słychać nic o przygotowaniach do podróży, a przecież jużby na to była pora. Co do losu Cesarza Maksymiliana, jest już niejaka pewność, lubo nie urzędowa. Sądzą tu, że Juarez na to tylko zastawia się formalnościami jurydycznemi, aby namiętności stronnictwa nieco przycichły, a potem bez narażenia swojej popularności mógł wyprawić Cesarza za morze. Nie potwierdza się atoli jeszcze pogłoska, jakoby Cesarz Maksymilian już znajdował się w drodze do Europy.

Wiedeń 23 czerwca.

α. W półurzędowych artykułach zapewniają tu, że zjazd monarchów w Paryżu żadnego innego nie odniósł skutku, prócz wiadomej propozycyi głosowania na Kandyi. Nie wiem zaś, czy sam rząd wierzy w to, co owe artykuły piszą, lecz ja wiem, że nikt tutaj temu nie wierzy, aby baron Beust mógł wiedzieć, co między sobą monarchowie uradzili w Paryżu. Jeżeli chcieli za plecami Austryi zmówić się, to niezawodnie postarali się i o to, aby się o tem nie dowiedział gabinet wiedeński, jak również, aby rozchodziły się pogłoski, że nic nie uradzono, że się rozjechano na zimno. Owe przeto zapewnienia dzienników inspirowanych o skutku zjazdu paryzkiego, nie mają rzeczywistej wartości, a jedynym ich celem ukoić obawy publiczne. Wszelako należy ostrzegać, aby się nie dać ukołysać do snu głębokiego, który niebezpieczniejszym jest, niż obawa, choćby przesadzona.

Wiedeń 23 czerwca.

b. — Najważniejszą w tej chwili wiadomością z delegacyi naszej jest fakt ostatecznego połączenia się klubu polskiego z Słoweńcami i Tyrolczykami.

Wczoraj znakomitsi przywódzcy wspomnionych reprezentacyj ofiarowali Polakom swe przymierze w ważniejszych kwestyach, które, naturalnie, delegacya nasza z wielką skwapliwością przyjęła. Słoweńcy i Tyrolczycy chcieli nawet wstąpić i udział brać w naradach klubu polskiego, lecz na to Polacy z dwóch powodów przystać nie mogli. W delegacyi naszej panuje solidarność we wszystkich sprawach, jakiej trudno wymagać od Słoweńców i Tyrolczyków i na jakąby się może nigdy nie zgodzili. Podrugie, musieliby Polacy, chcąc wspólnie z Słoweńcami i Tyrolczykami obradować, zrzec się używania języka polskiego, a natomiast prowadzić dyskusyą w języku niemieckim, zrozumiałym dla Tyrolczyków, lecz dla kilku członków delegacyi naszej — omijając już kwestyę zasadniczą — mało przystępnym. Z tychto powodów połączenie się w jeden klub nie jest możebnem. Polacy więc — jak słyszę — wyznaczyli z grona swego komisyą, która zawezwie Słoweńców i Tyrolczyków do utworzenia przedewszystkiem osobnego między niemi klubu, co dotychczas miejsca nie miało; następnie zaś wszystkie trzy reprezentacye będą mogły się znosić przez komisye. W ten sposób nastąpi porozumienie w sprawach zasadniczych.

Telegrafowany artykuł półurzędowej *La France* o zjeździe paryskim, takiej jest osnowy:

„Wiele dzienników zagranicznych obstaje przy twierdzeniu, że podczas pobytu monarchów rosyjskiego i pruskiego w Paryżu, odbywały się narady polityczne między ich ministrami spraw zagranicznych i reprezentantami innych mocarstw uwierzytelnionymi przy gabinecie tuileryjskim a margr. Moustier ministrem cesarskim spraw zagranicznych. Nasze informacye pozwalają nam oświadczyć, iż wszystkie te przypuszczenia są zupełnie pozbawione podstawy“.

Wszystkie dzienniki paryskie mające jakiekolwiek związki urzędowe zaprzeczają, aby Cesarz Napoleon wybierał się do Berlina. Wobec tych zaprzeczeń a równoczesnego oznajmienia pruskiej półurzędowej *Provinzial Correspondenz*, iż Cesarz Napoleon obiecał królowi Wilhelmowi odwiedzić go w Berlinie, należałoby wnosić, że zamiar tej podróży istniał, lecz był później zaniechany.

Rząd francuski nie chce wziąść na siebie odraczania projektów ustawodawczych wniesionych w Ciele prawodawczem, jako to o reorganizacyi armii, o prawie drukowem i prawie zgromadzeń. Zostawia on podobno Izbie inicyatywę pod tym względem, czy ta uchwaliwszy budżet, zechce się i na jak długo odroczyć, i to przez proste naznaczenie następnego porządku dziennego. Jeżeli większość Izby nie jest przychylną organizacyi armii, i z tego powodu odroczy ją na jesień, natedy odroczonemi będą także ustawy drukowa i o zgromadzeniach, o które opozycya nalega. W łonie zatem Izby rozstrzygnie się ten spór, a rząd zwali na Izbę odpowiedzialność, że ta wstrzymując ustawę wojskową, wstrzymała zarazem i dwie wspomniane ustawy.

Na posiedzeniu Izby d. 21go b. m. uchwalono wziąść budżet pod obrady, a minister Rouher przyrzekł, że ustawy o prasie, armii i stowarzyszeniach przyjdą w listopadzie na porządek dzienny; przyczem szczególny położył nacisk na konieczność uchwalenia organizacyi wojska, nie dla tego, aby zmiana ta zostawała w związku z pogłoskami wojennemi, lecz że ma stanowić podstawę urządzeń dalszych, a bez niej nie można myśleć o naznaczeniu kontyngensu na przyszłość.

Sejm Księstwa luxemburskiego zagajony mową od tronu księcia Henryka Oranii, brata króla holenderskiego i namiestnika królewskiego, uchwalił d. 19 b. m. wszystkiemi głosami, mniéj jednym, przyjęcie traktatu londyńskiego, jak również uchwalił umocowanie rządu do przedsiębrania burzenia fortyfikacyi twierdzy, z zastrzeżeniem złożenia potem sejmowi rachunków. Wniosek względem przekazania Limburgowi połowy kosztów zburzenia twierdzy luxemburskiéj, nie utrzymał się.

Hr. Bismark wyjechał w sobotę na Pomorze za urlopem, gdzie ma zabawić do końca lipca. W Berlinie panuje mniemanie, że minister ten cichaczem z tej wycieczki wyjedzie w podróż dyplomatyczną, wszelako nie zgadzają się zdania, dokąd: bo kiedy jedne pogłoski mówią o podróży do Petersburga, inne wysyłają go do Paryża. Pogłoski te mają przeto o tyle znaczenie, że wskazują dwa prądy opinii publicznej, z których jeden przemawia za przymierzem z Francyą, drugi zaś z Rosyą.

Rząd pruski zaprowadza nowe urządzenia administracyjne w krajach zabranych. Pobyt dłuższy królowej Maryi Hanowerskiej w zamku jej Marienburgu, staje się niepodobnym. Władze pruskie usiłują różnemi szykanami zmusić ją do wyjazdu.

Parlament włoski odrzucił żądanie komisyi finansowej, która chciała obłożyć rentę podatkiem. Kwestya finansowa jest przedewszystkiem naglącą. Rząd szuka środków heroicznych, aby sprowadzić równowagę w budżecie, lecz nie ma siły rzucić się w ramiona lewej strony Izby, którąby go uniosła dalej niż zamierza, a u partyj umiarkowańszych nie znajduje podpory dostatecznej. Dla tego na nowo krążą wieści o kryzys gabinetowej. Ferrara, minister skarbu, a z nim Campello i Giovanola zamierzają wystąpić, a Rattazzi układa się podobno z lewicą parlamentarną.

Pocztą Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten z 15go. Mówią one, że najnowsze doniesienia otrzymane z Krety i z Heraklionu z d. 10 bm. potwierdzają wiadomość o odparciu Omera paszy, który w pierwszych dniach czerwca uderzył był na wschodnie powiaty. Metropolita Kandyi powołany został do Konstantynopola.

Tąż pocztą doniesienia nadeszłe z Smirny z d. 15 bm. mówią, że otrzymano tam wiadomości z Kandyi z d. 10 bm. potwierdzające, że Turcy zdobyli wyżyny Lassiti. Turcy mieli 360 zabitych i ranionych, a powstańcy 400 zabitych i 300 rannych. Turcy zabrali także amunicyę i zapasy żywności.

Ta sama poczta przywiozła wiadomości z Konstantynopola z d. 15 czerwca. Dziennik *La Turquie* potwierdza wiadomość o wzięciu szturmem Lassiti, przy czem Turcy mieli stracić tylko 10 zabitych i 60 ranionych. Dziennik ten powiada, że mniemane powstanie bułgarskie jest mistyfikacyą. Omer pasza zażądał 10,000 ludzi w posiłku. Połowa tych sił odpłynęła z Konstantynopola z znacznemi zapasami amunicyi i żywności, druga połowa odpłynie z Syryi.

Z Nowego Jorku donoszą pod d. 12 czerwca: Korpus oficerów meksykańskich złożył Cesarzowi Maksymilianowi przed poddaniem się powinszowanie z powodu okazanej jego odwagi w ogniu; Cesarz Maksymilian miał ogłosić gorącą proklamacyę przeciw Napoleonowi. Mówią, że Escobedo własnoręcznie zastrzelił wielu jeńców po wzięciu Queretaro.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Bruksella 23 czerwca. Sekretarz stanu spraw zagranicznych w Washingtonie Seward, zawiadomił posła swojego rządu w Wiedniu telegramem, który tenże przesłał do wiadomości dworu belgijskiego, że potwierdza się wiadomość o skazaniu Cesarza Maksymiliana na wygnanie, tudzież, iż tenże jest już w drodze do Europy.

Paryż 23 czerwca. Deputowani Morin i Piccioni otwarli subskrypcyę na rzecz tych rodzin duńskich w Szlezwiku, których członkowie uszli z kraju, aby nie służyć w wojsku pruskiem. Morin przemawiał wczoraj w Ciele prawodawczem za wykonaniem artykułu 5go traktatu pokoju prazkiego, i rzekł, że jeżeli rząd przywiedzie do skutku wykonanie tego artykułu, może liczyć na wsparcie Izby i kraju. Izba przyjęła oświadczenie Morina oznakami przychylności.

Kursa. Wiedeń 24 czerwca godzina 2 po połud. Metaliki 60·90. — Pożyczka narodowa 71.—.— Losy z roku 1860 90·20. — Akcye banku 729.— Akcye kred. 193·10. — Londyn 124·70. — Srebr. 122·—.— Dukat 5·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	73½	71½
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	173	168
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	82½	80½
Srebro nowe austr. .	124½	120½
Dukat ważny. . . .	5 92	5 77
Napoleon d'or . . .	10 05	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	80 —	79 —
— — stare „	83 25	82 25
Oblig. indem. „	71 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	236	231
„ L.-Cz. z całą wpł.	181	176

Wiedeń 22 czer.(t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	60 80
5% Pożyczka narod.	70 90
Akcye banku wied.	729
— — kred.	193 20
Losy 5% z r. 1860.	90 —
Srebro	122 —
Londyn 10 funt. szter.	124 80
Dukat pojedynczy .	5 92

Wiedeń 17 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 10	56 —
— Pożyczka narod.	71 20	71 —
— Metaliki na m. k.	60 90	60 70
— Obl. ind. niż. Aus	87 75	87 25
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	72 —	71 50
— — chor. i b.	77 —	76 50
— — galicyjs.	70 —	69 50
— — bukow.	67 25	66 75
— — siedmgr.	67 25	66 75
Pożyczka głod. gal.	100 -	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 - -	90 90
4% Galicyjskie. . .	- —	77 25
5½% Węgiersk. los.	87 75	87 25
5% Boden Cr. austr.	105 —	104
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 50
— — — 1854	80 50	80 —
— — — 1860	89 20	89 —
— — — 1864	77 80	77 60
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	129 25	128 75
— żegl. par. na D	89 50	89 —
— Ks. Esterhazy	—	— —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy .	25 50	24 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 50	25 50
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		26 50	26 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		728	726
Zakładu kredytowego		190 90	189 90
Żeglugi par. na Dunaju		483 —	481 —
Kolei półn. Ferdynan		—	—
— rządowéj tr.-a.		234 60	234 40
— zachodniéj c. El		142 75	142 25
— Pardubickiéj .		127 50	127 —
— południowéj .		201 50	200 50
— Galicyjskiéj . .		235 50	235 —
Czerniow. z wpł. 80%		180 50	180 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	104 75	104 50
Augsg. 100 zł. nr	4	104 25	104 —
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	104 60	104 30
Hamb. 100 mark.	2½	92 40	92 20
Londyn 10 fun.	3	125 —	124 85
Paryż 100 frank.	3	49 60	49 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 35	17 25
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 92	5 91
— — obrączk.	5 92	5 91
Złoto *al marco* . .	5 90	5 88
Napoleondory . . .	9 97½	9 96½
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 50	10 40
Luidory (niemieckie)	10 25	10 15
Suwereny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	10 25	10 20
Srebro	122 75	122 25
— kupony . . .	123 —	122 75
Talary związkowe .	1 85	1 84
Pruskie bilety kas. .	1 84¾	1 83¼
Lwów 19 czerwca		
Dukat	5 93	5 85
Półimperyał rosyjski	10 24	10 11
Rubel srebr. rosyjsk.	1 94	1 88
Talar pruski	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a	78 75	77 75
— — m. k.	82 68	81 64
Obligi indem. b. kup	70 33	69 58
Akc. kol. gal. b. kup	236 67	233 83
„ „ lwow.-czer.	181 17	179 —

Warsz. 22 czerwca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 80
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	70 50	70 17
kupon „	— —	2 —
Listy likwidacyjne .	58 75	58 25
kupon „	— —	— 24⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	114 —	113 50
Wrocł. 22 czerwca		
Banknoty austryac. .	82	81½
Polskie bilety bank. .	84 1/12	84 5/12
„ Listy zastaw.	59¼	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— 3½%	—	—
Paryż 22 czerwca		
Renta 3% . .		69 62
Londyn 22 czerw.		
Konsole		94⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

N. 275 RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w KRAKOWIE.

Postanowiwszy rocznicę pięćdziesiątą pierwszą założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie obchodzić uroczystem Nabożeństwem w kościele Sw. Piotra, w dniu 30 Czerwca r. b. to jest w następną Niedzielę, o godzinie wpół do jedynastej rano — Rada ogólna, przy zawiadomieniu o tem wszystkich Członków swoich, zaprasza Publiczność Krakowską, ażeby na obrzędzie tym religijnym licznie uczestniczyć raczyła. (1065)

Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Ktoby wiedział o miejscu pobytu księdza ***Izaaka Joseph,*** misyonarza perskiego, upoważnionego przez ck. Namiestnictwo Lwowskie do zbierania składek na budowę kościoła katolickiego w Persyi, raczy mu donieść, że ksiądz *Szymon Pettre*, misyonarz Maronitów ze Syryi, wzywa go, aby wrócił zaraz do Krakowa. — Ksiądz *Szymon Pettre* mieszka u XX. Dominikanów. (1008)

„Przegląd Polski,"
pismo miesięczne,

objętości przynajmniej 10 arkuszy druku poświęcone polityce, literaturze i historyi które przez rok swego istnienia zasłużyło sobie na uznanie światłych Czytelników, zaprasza Szanowną Publiczność do prenumeraty na rok bieżący, rozpoczynajacy się **z dniem 1 Lipca 1867.** Abonować można w Krakowie w biórze Redakcyi przy ulicy Gołębiej pod L. 172 i w księgarniach WW. *Czecha* i *Friedleina*, we Lwowie w księgarni W. *Wilda*, w Poznaniu u Wgo *Merzbacha*, Paryżu w księgarni *du Luxembourg*, rue Tournon 16.

Cena prenumeraty w kraju wraz z przesyłką pocztową: rocz 12 złr.— półrocznie 6 złr. — kwartalnie 3 złr.

W Prusiech: rocznie 8 talarów — półrocznie 4 talarów — kwartalnie 2 talary.

We Francyi, Szwajcaryi i Włoszech: rocznie 40 franków— półrocznie 20 franków — kwartalnie 10 franków. (958-6)T

Właśnie wyszedł nakładem autora:
„Szkic dwuwiekowej polityki Polskiego Narodu,"
przez
Sobiesława Mieroszewskiego.
Wiedeń, 8ka wielka, na papierze welin., 260 stron. (914-3)
Cena 2 złr. 50 cent.
Główny Skład tegoż dzieła w Księgarni ***F. Baumgardtena,*** w Krakowie.

Zaproszenie do przedpłaty
na
„Dziennik Poznański"
wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata wynosi w Galicyi 6 złr. w. a. kwartalnie.

Oprócz zwykłej prenumeraty w każdym poczt. urz., oraz u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, prenumerować można także, przesyłając zamówienie wprost do Administracyi „Dziennika Poznańskiego," z dołączeniem 6 złot. reńsk. w banknotach austryackich, lub też dowodu, że się tęż sumę na nasz rachunek u bankierów pp. *R. M. Mises* we Lwowie, albo *Kirchmayer i Syn* w Krakowie złożyło. (1007-1-2)

Administracya „Dziennika Poznańskiego."

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent, 2 złr. 80 cent. w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (896-5-)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhèe), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (26-12-15)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

Edict.

Z. 4057.

Vom k. k. Kreisgerichte zu Teschen, wird hiemit bekannt gemacht, es habe Herr Dr. Blützfeld m. n. des Benjamin Holländer wieder Max Baron Lüttwitz, Gutsbesitzer von Lodygowitze pcto schuldiger Wechselsumme pr. fünfmal 1.000 fl. öst. W. c. s. e. sub präs 16. April 1867 Klagen überreicht, und um gerichtliches Erkenntniss hierüber gebeten, in Folge dessen wider Max Baron Lüttwitz auch die Zahlungsauflagen de datto 16. April 1867, Z. 2779, 2780, 2781, 2782 und 2783 erlassen wurden.

Nachdem dem k. k. Kreisgerichte der gegenwärtige Aufenthalt des Herrn Geklagten nicht bekannt ist, und derselbe sich möglicherweise ausserhalb der k. k. Kronländer befindet, hat dasselbe auf Kosten und Gefahr des letztern den mähr. schl. Landesadvokaten Herrn Dr Rössler zu seinem Curator bestellt, mit welchem diese Rechtssache dem Gesetzen gemäss verhandelt und hiernach entschieden werden wird.

Herr Max Baron Lüttwitz wird daher hievon mittelst dieses Edictes zu dem Ende in Kenntniss gesetzt, dass er entweder rechtzeitig selbst erscheinen, oder dem bestellten Herrn Curator seine Rechtsbehelfe an die Hand gebe, oder aber sich einen andern Sachwalter bestelle, und diesem Gerichte namhaft mache, überhaupt alles vorkehre, was derselbe zur Wahrung seiner Rechte nothwendig erachtet, weil er sonst die Folgen seines Versäumnisses sich selbst zuzuschreiben haben würde.

K. k. Kreisgericht. (1057-2-3)

Teschen am 14. Juni 1867.

Der k. k. Kreisgerichts Präses..

Przeciwko cuchnięciu ust, jako też na zupełne wyleczenie cierpiących części ust.

Szanowny Doktorze!

Ponieważ używałam Wody Anaterynowej do ust, i czułam nader przyjemną działalność tejże, gdyż nietylko zniszczyła cuchnący oddech, ale także wzmocniła wszystkie części moich ust, nie mogę zaniechać Panu za to mich najgorętszych dzięk wyrazić i tej Wody do ust każdemu jak najbardziej polecić. (107-2-)T

Wiedeń. *Anna Funk von Senftenau,* żona ck. pułkownika.

Cena 1 złr. 40 cent. opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena...... 2 złr. 10 c
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę: do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

DOBRA
Dąbrowa z Klimkówką,

$^3/_4$ mili od miasta obwodowego Nowego-Sącza położone, w środku ces. gościńcem przerznięte, a od południa rzeką Dunajcem odgraniczone, mają obszaru 650 morgów 701 sążni kwadratowych, podług nowego katastralnego przemiaru — pomiędzy tem przeszło 81 morgów lasu bukowego i do 200 morgów lasu wysokopiennego mięszanego. W Dąbrowy gleba najlepsza ogrodowa. Gorzelnia piętrowa z nowo urządzonym aparatem Pistoryusza; stajnia na 100 sztuk bydła opasowego, browar piwny z 3 piwnicami, spichlerz, karczma zajezdna, wszystko murowane— 2 stodoły z murowanemi słupami, wygodny duży dom mieszkalny drewniany. W Klimkówce dom mieszkalny dla służby gospodarczej, stodoła, śpichlerz, stajnia i karczma, lubo w gorszym stanie, lecz tego roku restaurowane będą.

W Klimkówce są wszelkie oznaki istnienia kamfiny.— Dobra te za mierną cenę są do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela pani *Józefina Ligęzina*, w Głąbkowicach, poczta Nowy-Sącz,— lub Dom Komisowy *Emila Artla* w Krakowie. (1066-1-3)

Świeży tegoroczny Owoc,
najpiękniejszej, najdoskonalszej jakości,
jako to:

świeże tegoroczne czarne i czerwone trześnie, ... 100 funt. 16 złr.
„ wielkie czerwone lutowe trześnie . . . . „ „ 20 „

następnie w swym czasie **do konserw:** w półdojrzałym stanie Brzoskwinie, Morele, Rengloty, Śliwki itp., są po najtańszych cenach za poprzedniem zamówieniem u podpisanego do nabycia.

(916--3) ***Földessy Lajos,*** właściciel Handlu Nasion i Szkółki drzew **w Peszcie.**

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.
OBWIESZCZENIE.

W celu zebrania potrzebnych funduszów do wykonania koncesyi, Najwyższą Uchwałą z dnia 15 Maja 1867, na wybudowanie i utrzymywanie w ruchu kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów i do Tarnopola, c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika udzielonej, postanowiła podpisana Rada Zawiadowcza, na mocy otrzymanego upoważnienia od XIgo nadzwyczajnego Zgromadzenia walnego Akcyonaryuszów i za zezwoleniem ck. Wysokiego Ministerstwa Finansów z dnia 4 Czerwca r. b., L. 3022 f. m., wydanie

Dwudziestu Tysięcy sztuk Akcyj po złr. 200 m. k.

wynoszących ogółem:

Cztery miliony złot. reńsk. mon. kon.,

w formie Akcyi I i II. emisyi, jako III-ą emisyę od Nru 100.000 do Nru 120.000; — dalej wydanie

Trzydziestu sześciu Tysięcy sztuk Obligacyj pierwszorzędnych po 300 złr. w. a. w srebrze,

wynoszących ogółem

Dziesięć Milionów Ośmkroć Stotysięcy złot. reńs. wal. austr. w srebrze.

Tymże, wydać się mającym Akcyom III emisyi, przysłuża co do nadwyżki z czystego dochodu z roku 1867, równy udział z Akcyami I. i II emisyi.

Pobieranie nowo wydać się mających 20.000 sztuk Akcyj al pari, zastrzega się posiadaczom dawniej wydanych Akcyj, w miarę posiadania tychże, a to w ilości jednej piątej części za każdą Akcyę, zatem za każde pięć sztuk Akcyj dawniejszych, jedną Akcyę nową.

Podpisana Rada Zawiadowcza zaprasza tedy Panów Akcyonaryuszów, ażeby przedkładając będące w ich posiadaniu Akcye dawniejsze, za pomocą konsygnacyi i za wpłaceniem 30 od sta, to jest sześćdziesiąt złotych reńskich monetą konwencyjną, czyli 63 złr. w. a. za każdą Akcyą nową

w **Wiedniu:** w c. k. uprzywil. ***Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,***
we **Lwowie:** w Filii ck. uprzyw. austr. ***Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,***
w **Krakowie:** u Panów ***F. I. Kirchmayera i Syna***

wykonali przysłużające im prawo pobierania w terminie od **20go Czerwca do 5go Lipca 1867.**

Na ilość Akcyj w ten sposób podnieść się mającą, zgłaszającym się wydawane będą pokwitowania interymalne, brzmiące na okaziciela.

Konsygnacyj, za pomocą których Akcye do odstemplowania podane być mają, nabyć można w wymienionych kasach bezpłatnie.

W tych konsygnacyach należy numera Akcyj, na mocy których prawo pobierania wykonać się ma, w porządku arytmetycznym wymienić.

Dalsza wpłata 70 od sta za Akcyę, nastąpi pod rygorem utraty prawa pobierania i pierwszej wpłaty, w terminie od **dnia 20 Grudnia 1867 aż najdalej do 10go Stycznia 1868,** przyczem wydane pokwitowania interymalne, wyrównawszy przypadające od dnia 1go Lipca 1867 aż do dnia 31 Grudnia 1867, 5-procentową prowizyę od wpłaty uiszczonej, za oryginalne Akcye III emisyi, wymienione zostaną. (995-2-3)

Wiedeń dnia 9 Czerwca 1867.

Rada Zawiadowcza.

Losowanie kapitałów.
Wielkie ciągnienie dnia 1 Lipca 1867.

Wkładka 2 złr. bankn. — Wygrana 100.000 złr.

Następujące wygrane muszą być w powyższym dniu **w jednem losowaniu** bezwarunkowo wyciągniętemi.

1 na złr. **100.000**, 1 na **5.000**, 3 po **1.000**, 4 po **400**, 6 po **200**, 10 po **100**, 45 po **60**, 380 po **46** złr.

Na powyższe ciągnienie kosztuje: Jeden Los 2 złr. bankn.
Sześć Losów 10 „ „
Trzynaście 20 „ „

Łaskawe polecenia z załączeniem gotówki, jak najakuratniej się wykonywują, jak również wykazy wygran rozsyłają się bezpłatnie.

(990-2-4) *Chr. Chr. Fuchs*, **w Frankfurcie n. Menem**

Zakład zdrojowy w IWONICZU
otwarty będzie w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe (*Zdrój Karola* słony, czysto-jodowy; *zdrój Amelii* słony, żelzeisto-jodowy): *zdrój Józefa* woda żelezista; *zdrój Adolfa* woda chemicznie obojętna. Żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe, wdychania gazu naftowego ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlam).

Zdroje Iwonickie, słynne ze skuteczności nie tylko w zołzach (począwszy od obrzmień i owrzodzenia gróczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilitycznych).

Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem naftowym Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Ceny pomieszkań w tym roku znacznie zniżone.

Stacya telegraficzna jest już w samym Zakładzie, Expedytura pocztowa zaprowadzona będzie w Lipcu.

Tymczasem porozumiewać się można z Zarządem Zakładu, listownie ostatnia poczta **Miejsce.** (741-6-8)T

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem *W. Karol Moszczański* Dr. Med. i Chir.

Woda gorzka Friedrichshalska.

Wszystkie domy handlujące wodami mineralnemi, zaopatrzone świeżą wodą naszego zdroju, o czem donosimy pp. Lekarzom i Szanownej Publiczności.

Pisma o wybornej skuteczności naturalnej wody gorzkiej Friedrichshalskiej są tak u nas, jako też we wszystkich Handlach wód mineralnych do nabycia.

Dyrekcya zdrojowa.
C. Oppel i Spółka.
w Friedrichshall przy Hildburghausen.

(904-4-6)T

Promesy losow kredytowych

których ciągnienie dnia 1 Lipca 1867 nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***J. Bartl.***
Kantor w Rynku głównym pod L. 14

(992-4-)

LEON FEINTUCH
w KRAKOWIE
poleca swój
WIELKI SKŁAD
najnowszych towarów galanteryjnych i norymbergskich,

prawdziwych francuskich i angielskich Parfumeryj,

Bielizny męzkiej, Krawatów, Szali i Chustek— **Kapeluszy, Czapek** i innych artykułów toalety męzkiej.

Gorsety szyte najnowsze. — Wszelkie przybory do szycia.

Najnowsze Biżuterye męzkie i damskie.

Szale Hymalayan i Plaidy angielskie, Chustki batystowe i fularowe, Kołdry angielskie do podróży, i Kapy na łóżka.

Krynoliny, Koronki, Batysty i Perkale.— Rękawiczki, Kwiaty paryskie najnowsze — Harmoniki.

Skład Lamp Dytmara. — Maszynki do kawy (Non plus ultra). — Tace, Lichtarze i Kandelabry.

Laski, Cygarniczki piankowe w wielkim wyborze, Antypki i Fajki, Pugilaresy, Portmonetki, Cygarówki,

Wszelkie przedmioty do podróży, jako to:

Kufry ze skór wszelorakich i Kufry damskie.— Torby z kuferkami i bez tychże — Kuferki, Necessery i Toaletki, z urządzeniem i bez, męzkie i damskie do podróży,

Skóra amerykańska na meble i Cerata.—Zabawki dziecinne.

Skład kapeluszy męzkich, słomkowych, angielskich, Panama, kortowych i innych w najnowszych tegorocznych fasonach.

Wstążki, Aksamitki, Pióra, Parasolki paryskie najnowsze **(En-tout-cas)** i Parasole angielskie, najnowsze Wachlarze paryzkie.

Najlepsze Brzytwy, Scyzoryki i Noże angielskie.

Najnowsze wyroby galanteryjne z bronzu, drzewa i skóry. i t. p., i t. p.

Skład Samowarów rosyjskich, Herbaty Chińskiej i Araku.

(976-5-10)T

Ceny umiarkowane i stałe.



Zakład budowy Maszyn
i Fabryka
Narzędzi gospodarczych
A. Peterseima
w Krakowie
wyrabia wszelkie gatunki

Sikawek ogniowych, Naczyń i Narzędzi ogniowych

dla miast i gmin wiejskich, najnowszego układu pod korzystnemi warunkami wypłaty i pod zaręczeniem.

Również zwraca uwagę na swój Skład **Maszyn gospodarczych.**

Zamówienia wypełniają się szybko i akuratnie. (997-4-10)

Żelazne Meble ogrodowe
składane w najnowszym kształcie:

1 złr. 90 ct. wytworny, modny, składany żelazny stołek ogrodowy,

7 złr. wytworna ławka żelazna ogrodowa,

prócz tego są stoły, fotele i wszelkie insze ogrodowe lub pawilonowe meble po najtańszych cenach, a to na składzie w Fabryce mebli żelaznych ***Antoniego Brüll*** **w Wiedniu,** Alsergrund Hahngasse N. 6. — Skład znajduje się na Kolowratring Nr. 10. — Zamiejscowe zamówienia szybko się wykonywują. (900-5-12)

Oryginalna wielkość.



Zawiera w sobie ładną Cygarniczkę piankową z bursztynem, do której można także piórko doprawić — wraz z krzesiwem i lontem. (984-5-15)T

Cena złr. 1·50 do 2 złr.

Najpiękniejsze i najlepsze piankowe i bursztynowe przyrządy do palenia, najmodniejsze laski itp. w największym wyborze. Herby i Monogramy natychmiast się wykonywują. Pisemne polecenia odwrotną pocztą się wysyłają.

Odsprzedającym znaczny rabat.

P. Keiss, Tokarz, (dawniej *Klitsch.*) Stadt, Graben, Nr. 16 w Wiedniu.

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi, dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca podpisany przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne

Gromochrony

z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Ślusarni budowniczej ***Antoniego Brüll*** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (901-3-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*